

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 3 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łonży i Będzinie.

W rocznicę odzyskania Lwowa.

W dniu dzisiejszym upływa rok od chwili, gdy do stolicy Galicji wkroczyła zwycięska armia austriacko-węgierska i oswoiła Lwówian od trwającego dziesięć miesięcy najazdu moskiewskiego. Wszystka ludność wyległa na ulice i ze łzami w oczach witała wkraczające do miasta wojska austriackie, zasypując je kwiatami. W dniu tym zlaną została twarda pięść moskiewska, ciężąca nad grodem nadpeltwiańskim przez dziesięć miesięcy i przywrócona została polskość temu miastu iż i zwątpienia, jakim stał się Lwów pod berłem rosyjskim. Dzięki zwycięstwu armii austriacko-węgierskiej zniweczone zostały zakusy „istotno-ruskich” polityków, pragnących zniweczyć wszystko, co w ciągu wieków stworzyła tu polskość.

Rosja od niepamiętnych czasów stara się skorzystać z pierwszej lepszej sposobności, ażeby rozszerzyć swe terytoria. Kiedy silna Rzeczpospolita stała na straży zachodu na przestrzeni od Bałtyku do morza Czarnego, Moskwa nie ośmieliła się zaczepić tej strażnicy kultury zachodniej i skierowała swe kroki na wschód, a po przejściu gór Uralskich podbiła Syberję i doszła do oceanu Wielkiego. Z biegiem lat okazało się jednak, iż bogate obszary syberyjskie z powodu słabego ich zaludnienia i braku odpowiednich środków komunikacji, nie przyniosą Rosji należytych korzyści i nie przyczynią się do jej pożądanego rozwoju. Piotr Wielki zaprzagnął wprowadzić reformy i wnieść do kraju kulturę zachodnią, zwrócił się więc na zachód, a pobliższy Szwedów posiadł morze Bałtyckie, to „okno w ścianie Europy”, przez które miała napłynąć do Rosji kultura.

Nie należałoby czynić Rosji zarzutu z tego, iż dąży do kultury, ale niechaj nie zdobywa jej kosztem ciemnienia innych narodów, jak to ma miejsce po dzień dzisiejszy. „Wyrąbane okno” rozszerzyła Katarzyna II, która skorzystała z nieladu panującego w Polsce i zainicjowała pierwszy i drugi rozbiór, drogę nam Ojczyzny. Od tej pory poczęto rusyfikować Litwę, Białoruś i Ruś Czerwoną. W szkołach zabroniono nauki języka ojczystego, zakazano wszelkich wydawnictw w tych językach, wreszcie popi nawracali siłą unitów na prawosławie i na każdym miejscu prześladowali kościół katolicki. Tysiące opornych wysyłano na Syberję i zaludniano nimi obszary tajg syberyjskich, a nierzadko przykuwano do taczek w ciężkich robotach.

Rząd rosyjski wszelkimi siłami dążył do wytypowania obcych narodowości i pragnął widzieć li tylko prawosławnych Rosyan. Po zagarnięciu Królestwa Polskiego Rosya nie odważyła się zaatakować Niemiec i Austrii, natomiast rozszerzyła swe posiadłości na Kaukazie i rusyfikowała Ormian.

W dalszym rozwoju polityki rosyjskiej dyplomacya rosyjska doszła do przekonania, że Rosyi nie wystarczy posiadanie dostępu do oceanu Wielkiego, oraz mórz Białego, Bałtyckiego, Czarnego i Kaspijskiego, lecz, że należy utworzyć sobie wyjście na morze Śródziemne. Można to było uskutecznić jedynie przez zawładnięcie Konstantynopolem wraz z Bosforem i cieśniną Dardanelską. Na drodze do urczywistnienia tych projektów stanęły jednak Niemcy. Wówczas to powstało w Rosyi hasło, iż „droga do Konstantynopola prowadzi przez Berlin”. Nie odważono się zaczepić potężnego sąsiada, natomiast rozpoczęto energiczną działalność na Bałkanach i usiłowano utworzyć z Serbii i Czarnogórze przedmu-

rze rosyjskie nad Adryatykiem, zyskać tam oparcie dla floty rosyjskiej, lub sprzymierzonej i zagrozić tyłom swemu konkurentowi bałkańskiemu, monarchii austriacko-węgierskiej. Ponieważ interesy rosyjskie na Bałkanach natknęły się na konkurencyjną Austro-Węgier, postanowiono więc rozprawić się ostatecznie z monarchią habsburską. Kilkakrotnie też zastrzasyły się stosunki rosyjsko-austriackie, zawsze jednak wybuch wojny zażegnano.

Ale i inny jeszcze powód pchał Rosję do wojny z monarchią naddunajską. We wschodniej Galicji mieszkają wszak Rusini, których państwo cara oddawna pragnie wziąć pod swą opiekę. Marzeniem Rosyi było przyłączenie Galicji wschodniej, a sławny Eulogiusz, który przyczynił się do przeprowadzenia w celach rusyfikacyjnych wyodrębnienia Chełmszczyzny, czyhał tylko na chwilę, w której będzie mógł przenieść rezydencję swą z Chełma do Lwowa, aby rozpocząć tam szerzenie swego jadu wśród szerokiego mas Rusinów galicyjskich. Był on pewien, iż znajdzie tam podatny grunt, że prawosławie pozyska nowy okazały zastęp wyznawców. A jeśli zastępy te nie zgłoszą się dobrowolnie, wówczas rozpoczęto by nawracanie opornych przy pomocy doświadczonych na Chełmszczyźnie korpusów żandarmskich i innych organów policyjnych.

Lwów był dla dążności wielkorosyjskich synonimem ich zrealizowania, był tym punktem, z którego rozchodzić się miała ekspansya nacjonalizmu rosyjskiego i rozrost prawosławia. Miał być pomostem, po którym toczył się miał polityczny i ekonomiczny rozwój państwa. Dlatego w programie Rosyi wykwił sztucznie skonstruowany termin, określający wschodnią Galicję wraz z jej stolicą, jako kraj rdzennie rosyjski, który powrócić musi do swej macierzy. Czekało tylko sposobności.

Sposobność ta nadarzyła się wreszcie. Zabójstwo następcy tronu austriackiego, zatarg austriacko-serbski, wreszcie wystąpienie Rosyi do rozprawy z Austro-Węgrami, pod pozorem obrony Serbii.

Zagrzmiały działa nad granicą galicyjską, obalono słupy graniczne, a milionowe hordy moskiewskie zalały wschodnią Galicję.

W dniu 2 września 1914 r. wojska rosyjskie wkroczyły do grodu nadpeltwiańskiego, a za nimi nadeiagnęły chmary popów, żandarów, agentów, czynowników, policyantów i t. p. znanych nam dobrze działaczy, którzy z Bobryńskim i Eulogiuszem na czele przystąpili natychmiast do pracy, mającej na celu zrusyfikowanie tego odwiecznie polskiego grodu.

Generał - gubernator Galicji, hr. Bobryński rozpoczął swą energiczną działalność mową, wypowiedzianą w dn. 23 września do deputacyi polskiej. W mowie tej, hr. Bobryński, chcąc zaznajomić obecnych z kierunkiem jego działalności, powiedział między innymi:

„Przedewszystkiem wschodnia Galicja i Lenkowszczyzna z dawien dawna stanowiły rdzenną część jedynej wielkiej Rosyi. Na tych ziemiach rdzenna ludność zawsze była rosyjska, a zatem układ na tych ziemiach powinien się zasadzać na pierwsiach rosyjskich. Będę tu wprowadzał język rosyjski, prawo i urządzenia państwowe. Pierwsiaki te rozumie się będą wprowadzone z pewną stopniowością, gdyż uważam za potrzebne w interesach ogółu ludności nie gwałcić normalnego biegu życia w kraju.

„Wobec tego na początek ograniczę się na mianowaniu rosyjskich gubernatorów, rosyjskich naczelników powiatów i rosyjskiej policji. Wszelkie zaś organy miejscowego samorządu, jak: magistraty, gminy włościańskie i t. p. dopuszczę do pełnienia obowiązków, rozumie się pod warunkiem, że organy te okażą się wiernymi dla władzy rosyjskiej. Sejm nie będzie zwołany. Posiedzeń Rad powiatowych, Rad miejskich i Rad gminnych zabrania się. Działalność wszelkich stowarzyszeń, zgromadzeń, związków społecznych zawieszają się na cały czas akcji wojennej. Otwarcie działalności tychże towarzystw może nastąpić jedynie za szczególnem mojem pozwoleniem i to w każdym poszczególnym wypadku.

„Wszystko wyżej wypowiedziane odnosi się wyłącznie do rdzennie rosyjskiej ziemi.

„Historyczna przeszłość zachodniej Galicji jest zupełnie inna. Ludność jej jest polska. Kiedy wojska nasze oswoiły tę część Galicji, to z radością zastowały tam zasady wypracowane w wezwaniu Najwyższego Głównodowodzącego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do polskiego narodu“.

Od takich zapowiedzi rozpoczął rządy swe hr. Bobryński! Przyrzeczone przez w. ks. Mikołaja Mikołajewicza zjednoczenie ziem polskich miało się spełnić w ten sposób, że przedewszystkiem podzielono Galicję na dwie części i wschodnią jej część nazwano rdzennie rosyjską ziemią pomimo, iż ludność jej liczy wszystkich 43% Rusinów (nie Rosyan), zaś na 151.000 ludność Lwowa, przeszło 110.000 stanowią Polacy, zaś resztę Niemcy, żydzi i Rusini (około 15.000).

Chciano więc wydrzeć polskość tę jej ostoję we wschodniej Galicji. Chciano zniweczyć szeregą się tam kulturę polską i zamienić gród nadpeltwiański na nową Tułę, lub Samarę.

Hordy rosyjskie toczyły się szybko na zachód zajmując Przemysł i zbliżając się ku Krakowu. We Lwowie zapanowała przynębnienie i rezygnacya, poczęto już godzić się z nowym jarmem i sądzono, że już nie będzie zdolnym odwrócić strasnego przeznaczenia. Jeszcze większy smutek ogarnął Lwówian, gdy nadeszła wiadomość o upadku Przemysła i gdy car podczas bytności swej we Lwowie zakończył swą przemowę okrzykiem: „Niech będzie jedna, potężna, nierozdzielna Ruś. Hura!“

W tem poczęły nadchodzić do „istotno-ruskiego Lwowa” niepomyślne wieści o bitwie pod Gorlicami, potem o odebraniu Przemysła. Wśród przybyszów rosyjskich wszczął się niepokój. Przez miasto zaczęła przechodzić na wschód cofająca się armia. Wśród mieszkańców poczęły bić raźniej serca. Poczęto ewakuować szpitale, czynownicy opuścili miasto, za nimi poszli popi wraz z Eulogiuszem, wreszcie policja i cały sztab ochrony z Bobryńskim na czele, wreszcie wszystkie meły, które przybyły do Lwowa, wszystko to uchodziło śpiesznie na wschód, tam, skąd przyszli. Do Lwowa poczęły się zbliżać huki dział zrazu ciche, potem coraz głośniejsze i napelniły radością ciemionych przez dziesięć miesięcy Lwówian.

Nadszedł wreszcie dzień 22 czerwca 1915 r. Wstał pogodny poranek osnyty w dymy pożarów. Działa grały tak doniosłe, iż zdawało się, jakby już w samym mieście padać miały granaty. Ostatnie szeregi rosyjskie uchodziły szybko przez miasto na

wschód, a o godz. 12 w południe ukazały się na rogatce Janowskiej pierwsze patrole austriackie. Lwów rosyjski rozwiął się jak widmo upiorne. Lwówianie odetchnęli swobodnie, a z nimi odetchnęła cała Polska na wieść, że Lwów został dla niej odzyskany!

Trzy bitwy o Lwów.

I.

Zmagające się ze sobą potęgi od początku wojny obecnej stoczyły dotychczas trzy krwawe bitwy o stolicę Galicji wschodniej. Pierwsza bitwa pod Lwowem rozegrała się na początku wojny, w końcu sierpnia 1914 r. Zaraz po wypowiedzeniu wojny Rosji, austriacko-węgierskie kierownictwo wojskowe rozpoczęło ofensywę przeciwko armiom rosyjskim, operującym w Królestwie Polskiem, po lewej i prawej stronie Wisły. Dwie armie austriacko-węgierskie pod wodzą generałów Dankla i Auffenberga posuwały się ku północy na lewym brzegu Wisły przez Kielce, Radom, Sandomierz ku Dęblinowi, a na prawym — przez Kraśnik ku Lublinowi. Jednocześnie na granicy Bukowiny i Galicji Wschodniej gromadzili Rosyanie liczne wojska, które podzielili na cztery armie, pod dowództwem generałów: Iwanowa, Ruzskiego, Brusilowa i Lawrentjewa. Armia generała Iwanowa zajęła front od Lublina do Hrubieszowa, armia Ruzskiego od Hrubieszowa do Podwoleczysk, armia Brusilowa od Podwoleczysk do Kamieńca Podolskiego, wreszcie armia Lawrentjewa prowadziła operacye na pozostałym froncie przeciwko Bukowinie. Prawe skrzydło armii Iwanowa stykało się z armią generała Ewerta.

Po stronie austriacko-węgierskiej podczas ofensywy generałów Dankla i Auffenberga na terenie wschodnio-galicyskim operowały na wschodzie od Lwowa tylko nieznaczne siły austriackie pod wodzą arcyksięcia Józefa Ferdynanda (na północnym wschodzie od Lwowa) generała Boehm-Ermollego (na wschodzie od Lwowa) i generała Brudermanna (na południowym-wschodzie od Lwowa).

Pod mianem pierwszej bitwy lwowskiej rozumieć należy wszystkie walki, które rozgrywały się na wschód od Lwowa, a które zakończyły się cofnięciem wojsk austriacko-węgierskich poza odcinek jezior Gródeckich.

Armie austriacko-węgierskie generałów Dankla i Auffenberga, dotarłszy do Kraśnika, natknęły się na silny opór poważnych sił rosyjskich, z którymi toczyły prawie przez siedem dni krwawą bitwę. Bitwa ta miała bardzo pomyślny przebieg dla oręza austriackiego, tak, że Rosyanie musieli rozpocząć odwrót w kierunku na Lublin. Przyszły im jednak z pomocą armie rosyjskie operujące na froncie od Lublina aż do granicy Rumunii, które przy pomocy przeważających sił przesyły do silnej kontrofensywy. Słabe armie austriacko-węgierskie arcyksięcia Józefa Ferdynanda, oraz generałów Boehm-Ermollego i Brudermanna, pomimo bohaterstwa oporu nie mogły powstrzymać atakujących ze wszystkich stron armii rosyjskich i musiały w końcu sierpnia rozpocząć odwrót do Lwowa, a po stoczeniu bitwy w pobliżu tego miasta opuściły je w dniu 2 września i zajęły pozycje w okolicy Gródka Jagiellońskiego. Dnia następnego wkroczyły do Lwowa zwycięskie wojska rosyjskie należące do armii generała Ruzskiego.

Jako pierwsza, weszła do miasta 42 dywizja piechoty pod dowództwem generała v. Roode.

II.

Druga bitwa pod Lwowem stoczona została w miesiącu wrześniu 1914 r. Z powodu posuwania się silnych armii rosyjskich w Galicji Wschodniej, armie generałów Dankla i Auffenberga nie mogły wyzyskać odniesionego zwycięstwa pod Kraśnikiem, musiały rozpocząć odwrót, aby uniknąć odcięcia drogi odwrotowej. Armia generała Auffenberga, cofając się z pod Lublina, pozostawiła do ochrony swych tyłów słabą grupę wojsk pod wodzą arcyksięcia Józefa Ferdynanda, który cofał się z pod Hrubieszowa, a sama zbliżyła się od strony północnej do Lwowa. Wzmocnione w ten sposób wojska austriackie zajmujące stanowiska w okolicy Gródka Jagiellońskiego postanowiły wyzyskać sytuację i raz jeszcze spróbować odzyskać Lwów. W tym celu podjęto ofensywę od strony jezior Gródeckich i ruszono na Lwów.

W czasie operacji tych wojska austriacko-węgierskie również osiągnęły sukcesy taktyczne i główne dowództwo liczyło na pewne zwycięstwo. Tymczasem Rosyanie sprządzili nowe posiłki, przy pomocy których zaatakowali lewe skrzydło armii generała Auffenberga około Rawy Ruskiej i zagrozili mu poważnie. Jednocześnie walcząca na południu od Kraśnika armia generała Dankla została okrążona na skrzydle przez przeważającego liczebnie przeciwnika i musiała cofać się pośpiesznie nad dolny San. Grupa wojsk arcyksięcia Józefa Ferdynanda nie była w stanie stawić oporu i odeszła w kierunku zachodnim, przez co armia generała Auffenberga została odsłonięta nie tylko na skrzydłach, ale i na tyle.

Nowe siły rosyjskie wdarły się pomiędzy armię Dankla a Auffenberga i posuwały się w kierunku Jarosławia. Przez ruch ten połączenia na tyłach armii generała Auffenberga zostały poważnie zagrożone.

Z powodu tak niekorzystnego położenia strategicznego austriacko-węgierskie dowództwo główne zmuszone było, pomimo taktycznych sukcesów, przerwać bitwę i nakazać ogólny odwrót aż poza San. W ten sposób nieudały się usiłowania odzyskania Lwowa. Druga bitwa lwowska rozpoczęła się w dniu 8 września, a 12 września nastąpił ogólny odwrót.

Od tej pory już przez dziesięć miesięcy Austriacy nie byli w pobliżu Lwowa. Wielka ofensywa, która podjęta została łącznie z wojskami niemieckimi w październiku 1914 r. doszła tylko do linii Sanu. Wprawdzie 10 października Przemyśl został oswobodzony i San przekroczony w kilku punktach, nie udało się jednak sprzymierzonym odebrać Rosyanom wzgórz, położonych na wschodzie od Przemyśla. Dopiero ofensywa sprzymierzonych w roku 1915 osiągnęła najwspanialszy sukces.

III.

Trzecia bitwa pod Lwowem, która zakończyła główne operacje na terenie galicyjskim, stoczona została w miesiącu czerwcu 1915 r. Rosyanie po przegranej pod Gorlicami cofnęli się pośpiesznie nad San i tutaj usiłowali powstrzymać rozwijającą się w szalonym tempie ofensywę wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich. Gdy nowy front rosyjski uformowany w odcinku Sanu został przez armie sprzymierzone przełamany, Rosyanie cofnęli się na wschód aż na pozycje linii jezior gródeckich i rzeki Wereszycy, zamierzając tu stawić nowy opór i bronić dostępu do Lwowa, który tak pragnęli utrzymać pod swym panowaniem. Atak z frontu, na doskonale przygotowaną pozycję obronną Rosyan, był bardzo trudny. Tem cięższym staje się zdobywanie takich pozycji, gdy przed niemi jest do przebycia jakaś naturalna przeszkoda, a w danym razie była nią Wereszyca i jeziora gródeckie. Atak ten mógł być ułatwionym tylko przez obejście skrzydeł.

Na południu armia generała Linsingena toczyła zaciętą walkę w odcinku Dniestru, na linii Mikołajów — Zydaczów — Zórawno. Rosyanie bronili w tym miejscu dostępu do Lwowa od strony południowej i ścigali ciągle świeże posiłki, przechodzili kilkakrotnie do kontrofensywy z przeważającymi siłami, tak, iż armia generała Linsingena musiała się cofnąć na południowy brzeg Dniestru. Dzięki temu natarcie rosyjskie osiągnęło najwyższy punkt, lecz Rosyanie nie umieli wykorzystać swojego sukcesu. Natomiast zauważyli się dążyć zarządzone przez niemieckie dowództwo naczelne środki, które zapobiegły dalszemu rozwojowi akcji rosyjskiej. Armia gen. Linsingena posiadała możliwość ponownego przejścia do ofensywy i odparła Rosyan do Dniestru. Większa część znajdujących się na północnym brzegu umocnionych oszańcowań rosyjskich została ponownie zdobyta. Tylko na zachodnim skrzydle, w okolicy Mikołajowa i Zydaczowa stawały jeszcze opór silne oddziały rosyjskie. Były one jednak przez sprzymierzonych atakowane koncentrycznie, wobec czego liczone z całą pewnością na to, że uda się je z zajmowanych stanowisk przepędzić. Gdy armii generała Linsingena udało się wywalczyć przejście przez Dniestr i

stanąć na jego brzegu północnym, poczęła się ona posuwać szybko w kierunku północnym i obchodzić skrzydło i tyły wojsk rosyjskich, usiłujących stawić opór na stanowiskach pod Gródkiem.

W równie sprzyjających warunkach znajdowała się na skrzydle północnym armia generała Meckensena. Jej posuwanie się naprzód było przeprowadzone w ten sposób, iż od samego początku ofensywy zagrażała ona bezustannie oskrzydleniem pozycji rosyjskich. Lewe skrzydło tej armii wysunięte zostało aż do Rawy Ruskiej. Rosyanie zdolali jednak w porę spostrzedz zagrażające im niebezpieczeństwo, przedłużyli więc swój front dalej w kierunku północnym, zajęli pod swe pozycje doskonale nadające się do obrony teren pagórkowaty i ścignęli tu na pomoc świeże siły ze Lwowa. W ten sposób przeszkodzili oni zamiarom oskrzydlającym generała Meckensena i w dodatku zmusili go do stoczenia walki frontowej. Trudności te zatrwodziły chwilowo nie tylko kierownictwo wojskowe, ale i poszczególnie oddziały. Wykonano jednak natychmiast ryzykowny atak, który doprowadził do rozstrzygającego sukcesu. Pomimo, że Rosyanie zajęli kilka za sobą leżących pozycji, zostali z nich wyparci i odrzuceni w kierunku wschodnim.

Armia generała Mackensena, postępując bezpośrednio za pobitym przeciwnikiem, nie dawała mu spoczynku, a wykonawszy nowy atak, odrzuciła go z linii, Rawa Ruska — Żółkiew. W ten sposób armia niemiecka obezła linię Gródka na jej prawym skrzydle, a jednocześnie zbliżyła się pod Lwów od strony północnej, biorąc w swe posiadanie wszystkie drogi wiodące ze Lwowa w kierunku północnym.

Sukcesy, jakie osiągnęła armia generała Mackensena na skrzydle północnym, natychmiast dały się odczuć na pozostałych częściach frontu.

Posuwająca się w centrum, po obydwóch stronach drogi Przemyśl — Lwów II armia austriacko-węgierska generała Boehm-Ermollego zaatakowała skutecznie z frontu stanowiska Rosyan nad Wereszycą. Po krótkiej, lecz gwałtownej walce powiodło się jej zająć Gródek Jagielloński i dalej na południu położoną miejscowość Komarno, oraz przejść w różnych punktach odcinek Wereszycy i stanąć silnie na wschodnim brzegu tej rzeki. Zład miał być przeprowadzony atak na obsadzone przez Rosyan dominujące wzgórza.

Pod wpływem sukcesów osiągniętych przez wojska sprzymierzone na północy od Lwowa, Rosyanie nie mogli stawić zbyt silnego oporu i poczęli cofać się w wschodnim kierunku na Lwów, ścigani bezpośrednio przez wojska austriacko-węgierskie. Również i wśród oddziałów rosyjskich, które walczyły z armią generała Linsingena na południu od Dniestru, zauważyć się dały ruchy odwrotowe. W ten sposób, po dwudniowych walkach sprzymierzeni opanowali wszystkie pozycje około Gródka. Na całym froncie Rosyanie zostali pobici i odrzuceni na Lwów.

Bezpośrednio na zachód od Lwowa Rosyanie przyszykowali nowe stanowiska obronne, które zajęła cofająca się armia. Jeszcze raz próbowała ona stawić tam rozpaczliwy opór, chociaż ogólne położenie Rosyan było ze wszech stron niekorzystne, gdyż sprzymierzeńcy parli koncentrycznie na Lwów.

Po odrzuceniu Rosyan około Żółki, armia generała Mackensena zbliżyła się od północy pod sam Lwów. W centrum przed bramami miasta stanęła armia generała Boehm-Ermollego, a prawie jej skrzydło posunęło się na południu od strumienia Szezerskiego, a z chwilą przekroczenia go, stanęło pod Lwowem od strony południowej. W ten sposób Rosyanie okrażeńi zostali z trzech stron, wobec czego nie mogli już myśleć o obronie, a tylko o ucieczce.

Dnia 22 czerwca, po dokonaniu wysadzenia i podpaleniu różnych budynków opuścili Rosyanie zrana Lwów, a o godz. 12-ej w południe wkroczyli do miasta garożąc przez ludność witane patrole austriackie, które stoczyły jeszcze kilka walk ulicznych z zablakowanymi patrolami kozackimi. Wreszcie o godz. 2-ej po poł. wkroczyła do miasta zwycięska II armia austriacko-węgierska pod dowództwem generała Boehm-Ermollego. Panowanie Rosyan skończyło się, a na gmachach poczęły nanowo powiewać flagi austriacko-węgierskie. Trzecia bitwa pod Lwowem zakończyła się świetnym zwycięstwem sprzymierzonych, a jednocześnie ciężką porażką polityczną i moralną Rosyan.

Lwów pod panowaniem rosyjskim.

Przez dziesięć miesięcy ciążyło nad Lwowem, jak zmore, panowanie Rosyan. Aby opisać szczegółowo rządzą Moskiewskie, nie pozwalają nam na to rozmiary naszego dziennika, pozostawiając więc szerszy opis historii, podamy na tem miejscu tylko krótki przegląd ważniejszych zarządzeń rosyjskich władz okupacyjnych.

Dnia 2 września 1914 r. rozpoczął się odwrót armii austriackiej. Na drugi dzień o godz. 3-ej rano nadeszła do Lwowa telegra-

ficzna wiadomość, że pod miastem zjawił się patrol kozacki, który wypyttywał przechodniów o drogę do miasta. Podobne doniesienie nadeszło też z rogatki Lyczakowskiej i Żółkiewskiej. W pół godziny po tem zjawił się przed ratuszem z 40 kozakami oficer rosyjski, który zakomunikował, że generał Roode oczekuje przedstawicieli miasta przed rogatką Lyczakowską.

Prezydent miasta, dr. Rutowski, udał się do generała, który mu oświadczył, że zajmuje miasto. Zażądał on 16 zakładników i wręczył prezydentowi pierwsze rozkazy piśmienne w języku francuskim, z żądaniem zawiadomienia go do godz. 4-ej o wykonaniu rozkazów. Skoro 16 zakładników internowano w ratuszu, weszło wojsko do miasta.

Hr. Szeremetjew rozpoczął natychmiast urzędowanie jako gubernator w gmachu banku austro-węgierskiego. Pozwolono na utworzenie straży obywatelskiej i milicji, w celu utrzymania porządku.

Pierwsze dni przeszły stosunkowo spokojnie. Skoro jednak 27 września oskarżono pewnego żyda, że ukradł kozakowi z kieszeni pieniądze, i że podczas bójk, jaka potem wynikła, padł strzał z jednego z okien, wówczas nastąpił pierwszy prawdziwy pogrom. Rozpoczęło regularny ogień tyralierski do wszystkich kamienic. Kto się pokazał w oknie, został prosto zastrzelony. Równocześnie kozacy pojedynczo rozpoczęli na własną rękę rabunek, a także w innych dzielnicach rabowano i mordowano. Na prośby prezydenta wdrożono śledztwo, które zakończyło się skonfiskowaniem kilku kamienic i to przypadkowo najpiękniejszych. Od tego dnia chodziły po mieście patrole, które przeszukiwały kieszenie przechodniów, rzekomo w celu przekonania się, czy nie posiadają broni. Naturalnie, że był też cały szereg „patrolu ochotniczych“, które na własną rękę „szukały broni“.

Z początkiem października 1914 r. opuścił miasto hr. Szeremetjew, a jako gubernator Galicji zjechał hr. Bobrinskij. Zakładnicy zostali uwolnieni. Z chwilą zamianowania komendantem miasta generała Eiche, a później Skalona, rozpoczęła się działalność ochrony, do której angażowano przeważnie kobiety i to z półświatka. Każdy, kto wydawał się z jakiegokolwiek powodu podejrzany, był bez skrupułów i bez śledztwa aresztowany i trzymany całymi tygodniami w więzieniu. Aresztowań dokonywano pomiędzy godziną 12 a 4 w nocy. Dzień w dzień odchodziły w głąb Rosji transporty zesłańców, a więźniowie byli przepelnione. Kto miał trochę pieniędzy mógł się wykupić, ale tylko na tak długo, dopóki po jakimś czasie znowu nie zażądano od niego pieniędzy.

Drugi pogrom miał miejsce w dzielnicy Lyczakowskiej. Bez żadnego powodu przyszło do rzezi żydów, która powtarzała się przez kilka dni z rzędu codziennie, pomiędzy 7-mą a 10-tą godziną wieczór.

Dnia 22 kwietnia 1915 r. w przejeździe do armii czynnej przybył do Lwowa cesarz Mikołaj. Samo przez się rozumie się, że wszystkie ulice roily się wprost od policji, żandarmerji i wojska, które bacznie śledziło najmniejszy ruch każdego przechodnia, aresztując setkami całymi kogo się tylko dało. Do dnia 22 kwietnia przefiltrowano dokładnie skład ludności Lwowa, tak, że wszystko podejrzane znalazło się pod kluczem.

Od 5 czerwca 1915 r. dawało się zauważyć wśród Rosyan wielkie zdenerwowanie. Aresztowania i szyki w głąb Rosji mnożyły się. O odebraniu Przemyśla przez sprzymierzonych dowiedzieli się lwowianie od przejeżdżających jeńców.

W kilka dni potem rozpoczęło się gwałtowne pakowanie, odjazdy, transporty. Rozpoczęła się ogólna ewakuacja, podczas której zabierano wszystko, co nie było silnie przytwierdzone. Arcybiskup Eułogiusz zabrał ze sobą wszystkie meble dyrektora banku handlowego, Zgórskiego, w którego mieszkaniu przebywał.

Aresztowania przybrały tak wielkie rozmiary, że ludzie nie pokazywali się po kilka dni u siebie w mieszkaniu, lecz mieszkali u znajomych, a nocowali w ogrodach i parkach. Aby mieć dosyć rąk roboczych do sypania ostatnich szanów, zamykano ulice i brano wszystkich bez względu na wiek i płeć.

Niepokój wzrastał coraz bardziej i coraz bliżej słychać było strzały armatnie.

Rezerwy rosyjskie wysłano na front, w mieście pozostała tylko słaba załoga.

W niedzielę, 20 czerwca, pułkownik kozacki zaaresztował prezydenta, d-ra Rutowskiego i 50 wybitniejszych obywateli. Po południu usłyszano silną detonację. To dworzec kolejowy wysadzono w powietrze.

Hr. Bobrinskij wyjechał jeszcze w sobotę. W jego miejsce ukazał się znowu Szeremetjew.

W poniedziałek, 21 czerwca, zniknęła także policja rosyjska.

We wtorek rano, dnia 22 czerwca, słychać było strzały armatnie tuż pod miastem. O godz. 9-ej rano zdjęto flagi rosyjskie z ratusza i gmachu namiestnictwa, a niebawem wysadzono w powietrze gmach pocztowy. Punktualnie o godz. 10-ej rano ukazał się Szeremetjew na balkonie namiestnictwa, tym

samym, z którego car wygłosił mowę o zjednoczeniu wszystkich Słowian, pożegnał ręką pustą plac i wsiadł do samochodu, który go zawiózł na wschód przez ulicę Lyczakowską.

O godz. 12½ w południe wjechały do miasta pierwsze patrole austriackie. Lwów był wolny!...

Ofensywa galicyjska 1915 r.

Z chwilą odzyskania Lwowa przez armie państw centralnych zakończyła się wielka ofensywa galicyjska, a główna akcja wojenna przeniosła się na teren Królestwa Polskiego. Walki, które toczyły się po 22 czerwca na wschodzie od Lwowa, stanowiły jedynie epilog, mający na celu wyparcie Rosyan możliwie jaknajdalej w kierunku wschodnim, ażeby zabezpieczyć stolicę Galicji wschodniej przed możliwością ponownej inwazyi.

Zaraz po wybuchu wojny światowej, Rosyanie śpiesznie cofali wojska swoje na terenie Królestwa Polskiego. Według oddawna ułożonego planu strategicznego, zamierzali oni w celu wyrównania frontu opuścić Warszawę, cofnąć się na linię Połaga — Jurburg — Suwałki — Białystok — Brześć Litewski — Radziwiłłów — Wołoczyska — Kamieniec Podolski — Nowosiółca i dopiero po zajęciu tego frontu rozpocząć działania zaczepne przeciwko Niemcom i Austro-Węgom.

Lecz w drugim tygodniu wojny Francja, Belgia i Anglia zażądały od Rosyl zmiany taktyki i rozpoczęcia ofensywy, aby odciągnąć siły niemieckie z frontu belgijskiego i francuskiego, albowiem Niemcy, znając plan rosyjski, wszystkie swe główne siły rzucił na zachód, ażeby możliwie szybko pokonać przeciwników z zachodu. Na teren Królestwa wkroczyły tylko niemieckie pułki rezerwowe i landsturmu. Rosya zastosowała się do życzeń sprzymierzeńców zachodnich, powstrzymała swój odwrót w Królestwie i przeszła do akcji zaczepnej jednocześnie na obydwóch skrzydłach, t. j. przeciwko Prusom Wschodnim i przeciwko Wschodniej Galicji i Bukowinie, przyczem postanowiła pokonać Austro-Węgry, zanim przyjdą im z pomocą Niemcy. W tym celu na froncie od Lublina do granicy rumuńskiej Rosyanie skoncentrowali około 2 milionów wyborowego wojska.

W tym samym czasie armie austriackie generałów Dankla i Auffenberga posuwały się naprzód na terenie Królestwa Polskiego, w kierunku na Lublin i toczyły wielką bitwę pod Kraśnikiem.

Pomimo, iż Rosyanie w końcu sierpnia ponieśli we Wschodnich Prusach klęskę, jaką im zadał feldmarszałek Hindenburg pod Tannenbergiem, nie osłabili swego naporu na terenie Wschodniej Galicji i w dniu 2 września stanęli pod Lwowem, zachodząc w ten sposób na tyły armij austriacko-węgierskich walczących na terenie gubernii lubelskiej. Ażeby uniknąć odcięcia, armie generałów Dankla i Auffenberga musiały przerwać zwycięską bitwę pod Kraśnikiem i cofnąć się śpiesznie do Galicji, przyczem armia generała Dankla cofnęła się nad San, a armia generała Auffenberga na Lwów. Posuwająca się od strony Lublina armia rosyjska generała Plewego doszła do Jarosławia nad Sanem, wrzynając się tym sposobem klinem pomiędzy obydwie armie austriacko-węgierskie. Wówczas austriacko-węgierskie dowództwo wojskowe nakazało odwrót od Lwowa aż na zachodni brzeg Sanu. Rosyanie zajęli niebawem Lwów, Halicz zaś 20-go września Siemianów nad Sanem, a 23-go września Jarosław i rozpoczęli oblężenie Przemyśla. Część Bukowiny wraz z Czerniowcami dostała się również w ich ręce, a 26-go września rosyjska straż przednia zjawiła się na Węgrzech i obsadziła dnia 2 października Marmaros-Sziget.

W końcu września awangarda rosyjska, posuwając się w kierunku Krakowa, dotarła już do Biecha. Tymczasem Niemcy skoncentrowali na linii Kalisz—Kraków znaczne siły pod dowództwem generałów Mackensena i Morgana w celu przyścia z pomocą swym sprzymierzeńcom, którzy nie byli w stanie powstrzymać ofensywy rosyjskiej.

W pierwszych dniach października rozpoczęła się ofensywa państw centralnych na terenie Królestwa Polskiego, w Galicji i na Węgrzech. Zaskoczyła ona niespodzianie Rosyan, którzy właśnie podjęli operacje w gub. Suwalskiej w celu nowej inwazyi do Prus Wschodnich, z tego powodu Rosyanie przetrzucili na północ prawie wszystkie swe wojska, a w Królestwie pozostawili stosunkowo słabe siły, mianowicie dwa korpusy kawalerji nad Bzurą i pod Radomiem, oraz pod Grodziskiem i Grójcem armię generała Krause, na prawym zaś brzegu Wisły trzy korpusy syberyjskie generała Szeidemana. Rozpoczęta energiczna ofensywa wojsk sprzymierzonych zmusiła Rosyan do odwrotu na całym froncie w Królestwie Polskiem, aż pod Warszawę i Dęblin, a w Galicji wojska austriacko-węgierskie dotarły aż za San, oswobodziły Przemyśl i posunęły się do linii Sambor — Drohobycz — Stryj — Czerniowce.

Rosyjski sztab generalny zaalarmowany wiadomością o pochodzie wielkich sił państw

centralnych ścignął pośpiesznie ogromne posiłki na teren Królestwa Polskiego. Dnia 18 października liczne armie rosyjskie powstrzymały ofensywę sprzymierzonych i przeszły same do akcji zaczepnej. Wobec tego około 20 października sprzymierzeni rozpoczęli ogólny odwrót i cofnęli się na linię: miasto Seret (na Bukowinie) — Köresmerő (na Węgrzech) — Homonna (Węgry) — Girólt — (Węgry) — Bartfeld (Węgry) — Muszyna — Piwniczna — Stary Sącz — Limanowa — Myślenie — Podgórze — Mogiła — Niepołomia — Olkusz — Częstochowa — Wieluń — Kalisz — Konin — Nieszawa — Dziadkowo — Jańsbork — Góldapia — Darkiny.

Z początkiem grudnia zbliżyła się armia generała Dimitriewa pod Kraków i rozpoczęła obleganie i ostrzeliwanie twierdzy krakowskiej. Wtedy podjęli Austriacy kontr-ofensywę, przetrzuciwszy wojska z północnego frontu Krakowa na południe, w okolice Limanowej i Starego Sącza, a odniósłszy pod Limanową świetne zwycięstwo, zmusili Rosyan do odwrotu za Wisłokę. Lecz w Karpatach i na Bukowinie parły armie rosyjskie dalej naprzód i zajęły do połowy grudnia przełęcze karpackie i Bukowinę, aż do Suczawy, następnie zaś odrzucili Austriaków za Dunajec, gdzie obydwie strony ufortyfikowały się nadzwyczaj silnie. W początkach stycznia 1915 r., gdy Rosyanie zajęli już całą Bukowinę, front sprzymierzonych ciągnął się mniej więcej na linii: Gąbin — Darkiny, Lec — Jańsborg — Mława — Radzanów — Raciąż — Wyszogród — Sochaczew — Borzymów — Rawa — Inowódz — Chęciny — nad Nidą — nad Dunajcem — Cieżkowice — Grybów — przełęcze karpackie — granica węgiersko-bukowińska.

Począwszy od stycznia 1915 r. Rosyanie toczyli nad Dunajcem jedynie walki pozycyjne, natomiast główne swe siły pchnęli w Karpaty, chcąc je koniecznie sforsować i wydstać się na równinę węgierską. Dnia 22 marca kapitulowała załoga Przemyśla. Przypuszczano wówczas, że oblegająca armia rosyjska wzmocni szeregi rosyjskie nad Dunajcem i ruszy ku Krakowu. Przypuszczenia te były mylne, albowiem zdobywcy Przemyśla wysłani zostali również na Karpaty, podczas gdy nad Dunajcem sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Gdy Rosyanie tracili napróżno swe siły wśród zaśnieżonych szczytów Karpat, kierownictwo wojskowe armii sprzymierzonych opracowało nowy plan działania przeciwko Rosji i postanowiło przystąpić do ostatecznej rozprawy z najeżdżącą rosyjskim i wypędzić go z zajętych terytoriów. W tym celu ścignięto w największej tajemnicy ogromne siły do Krakowa i wysłano je nad Dunajec. Główny teren operacji wojennych przeniesiony został do Galicji. Jednocześnie feldmarszałek Hindenburg rozpoczął napór na Litwę i Kurlandję, aby nie pozwolić Rosyanom na ścignięcie do Galicji posiłków. Operacje w Królestwie Polskim zeszły na plan trzeci. W dniu 1-szym maja 1915 r. armie sprzymierzone uderzyły na front rosyjski pod Gorlicami i nad Dunajcem. Ciężka artyleria austriacko-węgierska zasypała stanowiska rosyjskie setkami tysięcy pocisków, a drugiego dnia rosyjskie linie obronne były już przełamane. Zwycięstwo to zmusiło III armię rosyjską generała Dimitriewa, jak również i VIII armię generała Brusilowa w Karpatach do zupełnego odwrotu.

W nadzwyczaj szybkim i energicznym pościgu sprzymierzeni odebrali Rosyanom dnia 6 maja Tarnów i Duklę, 7-go maja Krosno, a 9-go wyparli Rosyan całkowicie z Węgier.

Dzięki zwycięskiemu pochodowi w Galicji, zachwiał się front rosyjski na terenie Królestwa Polskiego, tak, że dnia 10 maja rozpoczęły odwrót wojska rosyjskie operujące nad Nidą. Dnia 11 maja Niemcy i Austriacy przekroczyli w Galicji dolną Wisłokę i w zaciętych walkach odebrali Rzeszów, Sannok i Lisko, wreszcie 13 maja doszły armie austriacko-węgierskie nad San i stanęły pod Przemyślem.

W dalszym ciągu operacji przekroczyła armia generała Mackensena San, zajęła Sieniawę, Jarosław i rozpoczęła bombardowanie Przemyśla. Chwilowo przeszli Rosyanie do lokalnej kontrofensywy pod Sieniawą, lecz Austriacy stanęli tymczasem pod Mościskami, na wschodzie od Przemyśla. Upadek twierdzy przemyskiej stał się nieunikniony i nastąpił też, dnia 3 czerwca. Jednocześnie armia generała Linsingena posuwała się naprzód wśród zaciętych walk i po wyparciu Rosyan z Karpat zajęła miasto Stryj. Od dnia 9 maja nad Dniestrem, na froncie armii generała Pflancera - Baltina, czynili Rosyanie ogromne wysiłki, chcąc ulżyć swym wojskom w Galicji środkowej. Dotarli oni wśród zaciętych walk aż do Prutu, lecz tu napotkali poważny opór.

Po zdobyciu Przemyśla zatrzymała się armia generała Mackensena nad Sanem, gdzie Rosyanie, mimo dotkliwego braku amunicji, stawiali energiczny opór, zaś armie generałów Boehm - Ermollego i Linsingena prowadziły dalej ofensywę nad Dniestrem, wy-

pierając przeciwnika pod Zórawnę na północny brzeg Dniestru. Również armia generała Pflancera - Baltina postąpiła naprzód i wydarła Rosyanom ich zdobycze majowe. W połowie czerwca grupa wojsk generała Mackensena przystąpiła ponownie do ofensywy, wzięła kolejno Sieniawę, zdobytą przez Rosyan podczas ich kontrataków, Mościska, Lubaczów i stanęła na linii Gródek — Rawa Ruska. Jednocześnie generał Boehm - Ermolli dotarł do linii Gródek Jagielloński — Wereszycza. W nadzwyczaj gwałtownych walkach przełamano tu stanowiska rosyjskie i obsadzono dnia 19 czerwca Gródek Jagielloński, 20-go Rawę - Ruska, a 22 czerwca zwycięska II armia generała Boehm - Ermollego wkroczyła uroczyście do oswobodzonego z pod jarzma rosyjskiego Lwowa.

Z chwilą odebrania stolicy Galicji wschodniej zakończyły się główne operacje na terenie galicyjskim. Główna akcja przeniosła się całkowicie na teren Królestwa Polskiego, gdzie kontynuowano ofensywę zmierzającą do zdobycia stolicy Polski, Warszawy. W Galicji zaś, rozgrywały się tylko walki epilogowe.

Tak więc, po odzyskaniu Lwowa, generał Mackensen doszedł nad Bug, poczem operacje swoje przeniósł wyłącznie na teren gubernii lubelskiej. Jednocześnie toczyły się zacięte walki nad Dniestrem ze zmiennym powodzeniem. Dopiero 28 czerwca armia generała Linsingena przeszła rzekę na całym froncie, poczem dotarła do Złotej Lipy, gdzie Rosyanie ufortyfikowali swe pozycje nader silnie.

W ciągu lipca i sierpnia toczyły się we Wschodniej Galicji walki pozycyjne, zaś we wrześniu armie państw centralnych cofnęły Rosyan na linię Żalożcze — Jeziorna — Buczacz — Dniestr — granica Bessarabii. W miesiącu wrześniu przełamany został front rosyjski nad Strypą, poczem armie niemiecka i austro-węgierska doszły do rzeki Seret, nad którą Rosyanie oparli się silnie i spędzili tam całą zimę.

Dzięki świetnie opracowanemu planowi i przeprowadzonym zgodnie operacjom wojska niemieckie i austriacko-węgierskie osiągnęły w ciągu lata 1915 r. świetny sukces i prawie całą Galicję oswobodziły od najazdu wojsk rosyjskich.

Wojna.

21-go czerwca.

Jutro więc Lwów obchodzić będzie pierwszą rocznicę oswobodzenia z pod dziesięciomiesięcznego panowania Rosyan. Jak głoszają zapowiedzi, dzień jutrzejszy ma być obchodzony bardzo uroczyście. Całe miasto ma być udekorowane flagami, a w kościołach mają się odbyć uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Uroczystość ta najlepiej świadczy o tem, jak lwowianom było dobrze pod rządami moskiewskimi, a zarazem stanowi ona jeszcze jeden dowód, że Lwów jest polskim grodem, a nie jak chciał car Mikołaj „nierozdzielną częścią wielkiej Rusi“.

Rok temu dziesięć tysięcy rosyjskie uchodziły śpiesznie na wschód, a wszyscy im życzyli jaknajszyszej i najdalszej podróży. Do Lwowa wróciło normalne życie i nikt już nie myślał o tem, ażeby Rosyanie zdołali kiedykolwiek do niego powrócić jeszcze. A jednak, Rosyanie nie przestali jeszcze marzyć o podboju „odwiecznej rosyjskiej ziemi“ i o odzyskaniu Lwowa. Dowodem tego jest choćby prowadzona obecnie z nadzwyczajną siłą ofensywa rosyjska, która rozwinęła się na przestrzeni od Prypeci, aż do granicy Rumunii.

Podczas uroczystości jutrzejszej dojdzie będą do Lwowa huk dziać grzmących na odległym o 70 kilometrów terenie walk, a na odgłosy te niejedno serce zadrga niespokojnie. Należy jednak pamiętać, że drogi do Lwowa bronią dzielne zastępy wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich i bardzo wątpliwa rzeczą jest, czy generałowi Brusilowowi uda się pokonać tych obrońców, którzy w ciągu blisko dwuletniego kresu wojny dokonali tylu walecznych czynów.

Rozwijająca się początkowo z wielką energią ofensywa rosyjska od kilku dni straciła wiele na rozmachu i dzisiaj, na niektórych jej punktach wojska rosyjskie posuwają się jeszcze naprzód. Dzięki silnemu oparciu, jakie posiadają Rosyanie w twierdzy Rowno, gdzie schodzą się dwie drogi żelazne, mogli oni podjąć akcję zaczepną na wielką skalę. Dotychczasowy przebieg wypadków świadczy najlepiej o przygotowaniach, jakie Rosyanie czynili w ciągu całej zimy. Nic też dziwnego, że austriacko-węgierskie kierownictwo wojskowe prowadzące jednocześnie ofensywę na trudnym terenie włoskim, nie było na razie przygotowanym odpowiednio do spotkania ataków rosyjskich. Mimo to jednak Rosyanie nie zdołali przerwać ostatecznie frontu wojsk austriacko-węgierskich, a tylko zmusili wojska te na niektórych frontach do cofnięcia się na rozmaitej przestrzeni.

Zaledwie jednak upłynęło półrocza ty-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 21 czerwca:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała - feldmarszałka Hindenburga.

Dobrze powiodły się natarcia wojsk naszych na północnym zachodzie i południu od Dźwińska w okolicy Dubatówki (na północnym wschodzie od Smorgoni) i po obydwóch stronach Krewa.

W okolicy Dubatówki pokonano w szturmie kilka nieprzyjacielskich stanowisk.

Wzięto przeszło 200 jeńców i zdobyto karabiny maszynowe, oraz przyrządy do rzucania min. Nieprzyjaciel ponosił ciężkie i krwawe straty.

Lotnicy niemieccy napadli na dworce kolejowe w Zalesiu i Mołodeczynie.

Grupa wojsk generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Polożenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Pod Gruziatynem (na zachodzie od Kolków), odrzucono w kontrataku siły rosyjskie, które przeszły przez Stry. Ataki nieprzyjaciela odparto.

Na północnym zachodzie od Łucka, przeciwnik stawia nam w posuwaniu się naprzód silny opór. Mimo to nacieramy. Tutaj i pod Gruziatynem, stracili Rosyanie około 1000 jeńców. Posuwamy się również naprzód na południu od Turyli.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Na froncie wojsk generała hrabiego Bothmera nie zaszły żadne zmiany.

Zachodni teren walk:

W różnych punktach na froncie między granicą belgijsko-francuską a Oise, trwały wielce ożywione walki artyleryjskie i minerskie, oraz służba lotnicza.

W przedsięwzięciach patroli w okolicy Berry au Bac i pod Frapelle (na wschodzie od St. Die), wzięto jeńców francuskich.

W naszym ogniu obronnym, pod Puisseux (na północnym zachodzie od Baupaume), spadł latawiec angielski. Jeden z lotników poniósł śmierć. Pod Kemnat (na północnym wschodzie od Pont a Mousson), zmuszono do lądowania latawiec francuski. Lotników wzięto do niewoli.

Balkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 21 czerwca:

Rosyjski teren walk.

Na Bukowinie, w Galicji wschodniej i w okolicy Radziwillowa nie zaszły żadne zmiany.

Na Wołyniu, niemieckie i austriacko-węgierskie siły zbrojne znajdujące się pod rozkazami generała Linsingena ponownie zyskały na terenie, pomimo gwałtownej obrony nieprzyjaciela.

Pod Gruziatynem wojska nasze w zaciętej wytrzymałości odparły zupełnie także i czwarty masowy atak Rosyan, przyczem wzięto do niewoli 600 jeńców należących do rozmaitych dywizyj nieprzyjacielskich. Ogółem wzięto wczoraj na Wołyniu przeszło 1000 Rosyan do niewoli.

Włoski teren walk:

W odcinku Ploecken doszło do ożywionych walk artyleryjskich.

Na froncie Dolomitów wojska nasze odparły pod Ruffreda atak nieprzyjaciela wśród ciężkich dla niego strat.

Pomiędzy Brentą a Eez nie toczyły się żadne większe walki. Pojedyncze natarcia Włochów nie powiodły się.

Dwaj lotnicy nieprzyjacielscy zostali zestrzeleni.

Albański teren walk:

Nad dolną Vojuśą ogniem dział naszych zmuszeni zostali Włosi do opuszczenia oszańcowanych mostowych w Ferass.

Zniszczyliśmy nieprzyjacielskie urządzenia obronne i zdobyliśmy liczne przyrządy pionierskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hoelfler

Feldmarszałek - porucznik.

godnia od początku ofensywy rosyjskiej, a państwa centralne zdołały już nadesłać na zagrożone fronty bardzo liczne posiłki, które nie tylko że wstrzymały pochód Rosyan, lecz jednocześnie same poszły do silnych kontrataków, odzyskując w niektórych punktach utracony teren i biorąc do niewoli kilka tysięcy jeńców rosyjskich.

Generał Brusilow obmyślił znakomity plan działania, tylko, zdaje się, braknie mu sił i amunicji, aby plan ten doprowadzić do pażądanego końca. Generał Brusilow wybrał dwa główne punkta, na których miał przełamać front państw centralnych. Jeden z tych punktów znajduje się na Wołyniu na linii Kolkki — Olyka — Nowo-Aleksinieć, a drugi na Bukowinie, na linii Uściczko — Okna — Bojan. Generał Brusilow zamierzał przerwać front wojsk sprzymierzonych na Wołyniu i dotrzeć do Kowla, poczem podzielił swe siły na dwie części, z których jedna miała za zadanie posuwać się od Kowla ku północy, a druga na zachód i południe. Skutkiem tych operacji miało być cofnięcie wojsk niemieckich na froncie Kolkki — Baranowice, oraz austriackich na Wołyniu i nad Strypą, zwłaszcza wówczas, gdyby Rosyanom powiodło się

odgiąć ku zachodowi prawe skrzydło austriackie, operujące na Bukowinie.

Dotychczas największy sukces odnieśli Rosyanie na Bukowinie i to dzięki tylko temu, iż wojska austriackie opuściły pozycje swoje dobrowolnie, aby cofnąć się na dogodniejsze do obrony stanowiska. Dzięki temu Rosyanom powiodło się wtargnąć od strony Bessarabii na Bukowinę i zająć Zaleszczyki i Sadogóra, poczem przeszli do Galicji i posunęli się po za linię Horodenka — Sniatyn. Przed kilkoma dniami Rosyanie przekroczyli Prut i zdobyli główne miasto Bukowiny, Czerniowce. Wczorajszy komunikat austriacki donosi, iż wśród walk z austriackimi strażami tylnymi przekroczyli Rosyanie rzekę Seret, która przepływa w poprzek Bukowiny, na północy od miejscowości Rodantu i około miejscowości Seret przechodzi na terytorium Rumunii. Wojska austriacko-węgierskie cofają się tu w dalszym ciągu ku Karpatom.

Pomiędzy Prutem a Dniestrem, nad Strypą i w okolicy Radziwillowa dzień wczorajszy minął spokojnie.

W południowej części Wołynia wojska austriackie powstrzymały ataki rosyjskie w okolicy miejscowości Łokacze i wzięły do

niewoli 1300 Rosyan, oraz zdobyły 1 działo i 3 karabiny maszynowe. Według doniesienia komunikatu niemieckiego, armie generała Linsingena przełamały zacięty opór rosyjski pomiędzy drogą żelazną Kowel — Luck, a górna Turya i posunęły się naprzód. Wiadomość ta świadczy o powstrzymaniu posuwania się Rosyan w kierunku Kowla.

Dalej, ku północy wojska sprzymierzone odparły gwałtowne ataki rosyjskie na froncie Sokul — Kolki. Jednocześnie toczyła się zacięta walka pod miejscowością Gruziatyn, gdzie Rosyanie czterokrotnie usiłowali wtargnąć do stanowisk niemieckich. Walka ta dotychczas nie została ukończona.

W dniu wczorajszym Rosyanie przystąpili również do ataku na froncie ciągnącym się nad kanałem Ogińskiego. Wszystkie wysiłki rosyjskie okazały się daremnymi.

Na pozostałych frontach terenu wschodniego w ciągu doby ubiegłej nie wydarzyło się nic szczególnego. Na froncie grupy wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego lotnicy niemieccy zaatakowali z dobrym wynikiem linię kolejową Lachowice — Luniniec. Na froncie grupy wojsk feldmarszałka Hindenburga Niemcy odnieśli niejaki sukces na południu od Smorgoni, gdzie wzięli do niewoli około 150 Rosyan.

Na terenie zachodnim w ogólności sytuacja jest niezmienną. Przedsięwzięcia patroli niemieckich pod Beauvraignes i Niederraspach miały powodzenie. Lotnicy niemieccy obrzucili bombami urządzenia wojskowe w Bergen, pod Dunkierkę, oraz w Souilly, na południowym - wschodzie od Verdun.

Z zachodniego terenu nadeszła do Berlina wiadomość o śmierci słynnego lotnika niemieckiego Immelmana, który zleciał ze swym aparatem. Nadporučnik Immelmann stracił 15 latawców nieprzyjacielskich.

Na terenie włoskim nie wydarzyło się nic szczególnego. Działalność bojowa na froncie Isonzo i w Dolomitach spada do zwykłej normy. Pomiędzy Brentą a Astico odparte zostały ponowne natarcia Włochów.

W Albanii od kilku dni toczą się drobne potyczki około Sarusa, nad doliną Vojsa.

Na terenie bałkańskim w dalszym ciągu panuje cisza, przeplatana od czasu do czasu rzucaniem przez lotników nieprzyjacielskich bomb na miejscowości położone poza frontem wojsk sprzymierzonych. Ataki te nie wyrządzają prawie żadnych szkód.

Na frontach tureckich sytuacja wojenna od dłuższego już czasu nie ulega żadnej zmianie.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 20 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 19 czerwca:

Front północno-zachodni: Na północy od terenu lesistego i na froncie Dźwiny trwa walka artyleryj.

Front zachodni: Na froncie armii generała Brusilowa nieprzyjaciel usiłował za pomocą kontrataków powstrzymać nasz pochód na Lwów.

W okolicy wsi Rogowice (6 km.) na południowym wschodzie od wsi Łokacze (45 km. na zachód od Lucka) 6 wiorst na południe od wielkiej drogi Luck—Włodzimierz Wołyński zaatakowali Austriacy w gęstych liniach wojska nasze. Wzięły one odcinek naszego frontu bojowego i wzięły 3 działka z jednej baterii, które aż do ostatniego naboju stawiały zacięty opór. Przybyłe posiłki odrzuciły nieprzyjaciela.

W okolicy Korytnicy (15 km. na południowym wschodzie od Łokaczów) na południowym wschodzie od Świdniuch (13 km. na południowym wschodzie od Łokaczów, jeden z naszych pułków zapobiegł kontratakowi nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki. Oddział naszych baterii lekkich wyjechał na skraj lasu i skierował bezpośrednio ogień na uchodzącego przeciwnika.

Na wschodzie od Horochowa (26 km. na południe od Łokaczów), na południu od Świdniuch wzięliśmy pod zaciętym oporem las pod wsią Bozów (5 km. na wschodzie od Horochowa).

Podczas ataków w okolicy Niemirówki (5 km. na południowy wschód od Radziwiłłowa) nieprzyjaciel używał przyrządów do rzucania płomieni.

Wojska nasze, które zajęły Czerniowiec po przejściu na wielu punktach Prutu zbliżają się energicznie ku Seretowi.

Przy zdobyciu oszańcowanych mostowych w Czerniowcach i podczas pościgu za nieprzyjacielem wzięliśmy pod wsią Krzymare (10 km. na południu od Czerniowca) jeńców.

Okolo wsi Starożyniec (20 km. na południowym zachodzie od Czerniowca) pojmałmy 2 oficerów i 85 szeregowców, oraz zdobyliśmy 1 karabin maszynowy.

Na dworcu kolejowym Alt-Zuczka (3 km. na północy od Czerniowca) zdobyliśmy skład pionierski.

Front kaukaski: Okolo wsi Matardjik (19 km. na południu od Trebizondy) na drodze do Gümüşkhanah odparty został atak turecki.

Petersburg, 21 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 20 czerwca:

Front zachodni: Według uzupełnionych komunikatów o walkach na północ od wsi Hadomicze nad Styrem, wojska nasze wzięły tam jeńców.

Odparliśmy atak nieprzyjacielski, który przy poparciach wojsk niemieckich wykonany został na północnym wschodzie od Kissielina, na północ od wielkiej drogi Luck — Włodzimierz Wołyński.

Wojska nasze odrzuciły nieprzyjaciela na południowy wschód od wsi Lokacze.

W okolicy dworca kolejowego w Ochotnikowie zmuszono do lądowania samolot niemiecki.

Na skrajnym lewym skrzydle nieprzyjaciel cofa się. Zajęliśmy trzy wsie na zachodzie od Czerniowca.

Ofensywa rosyjska.

Wiedeń, 21 czerwca (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: U źródle Stochoda i Turya wojska niemieckie i austriackie zwolna, lecz stale posuwają się naprzód i oszańcowują się po drugiej stronie wsi Kisolin, z której wyparły Rosyan. Pomiędzy Kolkami i Sokulem porwały się gwałtowne ataki artyleryjskie, które nie zachwiały wszakże linii obronnej. Na północ od Ługi i Lipy wojskom sprzymierzonym sprzyja powodzenie. W Galicji wschodniej panuje względny spokój. W dwudniowych zaciętych walkach złamano główną linię rosyjską na południu od Woronowców. Pułki niemieckie zdobyły fortyfikację czołową, Leonówkę, oraz wzgórze 229 i zmusiły Rosyan do ruchu wstecznego. Kontratak rosyjski nie zdołał powstrzymać wspaniałego natarcia wojsk niemieckich.

Anglicy w Rosji.

Lucano, 21 czerwca (T. wł.) — Depesze m. skiewskie donoszą o nader entuzjastycznym powitaniu marynarzy angielskich, którzy przybyli do Rosji przez Archangielsk. Po wielkich owacyach Anglicy, którzy prowadzili ze sobą samochody opancerzone, udali się do kwatery głównej. Wśród tłumów panował nieopisany entuzjazm.

Echa bitwy morskiej.

Ateny, 21 czerwca (T. wł.). — Pewien wybitny fachowiec grecki zamieścił w gazecie „Akropolis“ szczegółową krytykę przebiegu bitwy morskiej w pobliżu Skagerraku. Krytyka ta budzi tutaj powszechne zainteresowanie. Treść jej jest następująca:

Niema najmniejszej wątpliwości, że w bitwie brała udział zarówno większa część floty wielkomorskiej angielskiej, jak również i niemieckiej. Prócz tego po stronie angielskiej walczyła wielka liczba krążowników i poddreadnoughtów. Do czego po obu stronach należy jeszcze doliczyć odpowiednią liczbę krążowników lekkich, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych. Co zaś dotyczy strat, to komunikat angielski nie pozwala wątpić ani na chwilę, iż straty angielskie były nader poważne. Wynoszą one, jeżeli uwzględnić jedynie największe okręty, sześć jednostek bojowych, w tej liczbie trzy krążowniki - dreadnoughty. Co zaś do strat niemieckich, to nie należy brać pod uwagę doniesień angielskich które głoszą, iż „podobno“ zatonął ten lub ów krążownik. Podobne zdania nadają się co prawda do publikacji, są jednak niegodne komendanta największej floty świata. W tym względzie należy opierać się na urzędowych danych niemieckich, tembardziej, że nigdy nie okazały się one nieprawdziwymi. Jeżeli zapytać się, czem należy wyjaśnić ciężkie straty Anglików wobec stosunkowo lekkich strat floty niemieckiej, wówczas odpowiedź brzmić winna, że Anglicy stosowali niemal wyłącznie krążowniki, gdy natomiast Niemcy posilkowali się również swymi ciężkimi dreadnoughtami i krążownikami bojowymi. Wypływa stąd, według mego zdania, przewaga pancerna. Okazuje się znowu, że słuszne były przewidywania Niemców, którzy zaopatrzyli zarówno swe krążowniki starszej konstrukcji, jak również i nowszej w cięższe opancerzenia, niż Anglicy. Podkreślić należy, że: 1. Anglicy popadli w wielki błąd strategiczny, stosując w bitwie morskiej wyłącznie krążowniki, 2. angielscy inżynierowie okrętowi, oraz admirałcy angielska popełnili wielki błąd, osłabiwszy papercz krążownika, 3. Niemcy przy doskonałej sprawności strategicznej, wyzyskawszy swe położenie geograficzne, uderzyli na Anglików wielkimi siłami, 4. oficerowie i marynarze niemieccy posiadają doskonale wyszkolenie techniczne i, jeżeli nie mają wyższości nad przeciwnikiem, to przynajmniej dorównują mu; 5. bitwa ta posiada doniosłe znaczenie moralne dla marynarki niemieckiej. Wreszcie należy jeszcze zauważyć, że w tej bitwie morskiej odegrały poważną rolę torpedowce, które nawet były w stanie podczas dnia atakować wielkie okręty angielskie, oraz że wspólną akcją popierały również łodzie podwodne.

Uchwały konferencji paryskiej.

Rotterdam, 21 czerwca (T. wł.). — Wczoraj wieczorem w Londynie opublikowano uchwały paryskiej konferencji gospodarczej, które przedstawiono do zaakceptowania rządowi czwórporozumienia. Uchwały dotyczą okresu wojennego. Zawierają one zakaz prowadzenia handlu z krajami, osobami, lub też firmami, znajdującymi się pod wpływem nieprzyjaciół. Postanowiono umowy zawarte z krajami nieprzyjacielskimi uznać za nieważne. Koalicja ma doskonalić w dalszym ciągu środki, które przedsięwzięto już celem uniemożliwienia dowozu do krajów nieprzyjacielskich. Dalej następują uchwały o zarządzaniu przedsięwziętych w międzyczasie przywracania handlu po wojnie.

W pierwszej uchwale mocarstwa czwórporozumienia oświadczają, że zamiarem ich jest odbudowanie tych krajów, które poniosły szkody wskutek wojny. W tym celu oddadzą one do dyspozycji tych krajów swe surowce, przemysł i flotę handlową. Druga uchwała określa, że w ciągu pewnej liczby lat mocarstw nieprzyjacielskich nie należy traktować jako narodowości szczególnie uprzywilejowanych. Po trzecie mocarstwa czwórporozumienia uchwalają, że będą wzajemnie popierać swe naturalne źródła pomocnicze, przy czym ci sprzymierzeńcy będą mieli pierwszeństwo, których handel nie podniesie się jeszcze. Po czwarte członkowie koalicji dla ochrony swego handlu przed niebezpieczeństwami ekonomicznymi ustalą pewien okres czasu, w którym handel mocarstw nieprzyjacielskich ma być traktowany w sposób wyjątkowy. Dalej następują uchwały, odnoszące się do trwałych zarządzeń celem wzajemnego popierania członków koalicji. Sprzymierzeńcy postanowili również bezzwłocznie poczynić odpowiednie kroki, ażeby niezależnie się od krajów nieprzyjacielskich przy zaopatrywaniu się w surowce i wyroby.

Z terenu zachodniego.

Berlin, 21 czerwca (T. wł.). — Korespondenci wojenni przebywający na froncie zachodnim zaprzeczają doniesienia francuskiemu o walkach lotniczych, w których 17 b. m. miało stącić siedem samolotów niemieckich. 17 czerwca ani po jednej ani też po drugiej stronie niemieckiej linii bojowej nie stracono i nie zniszczono żadnego samolotu niemieckiego.

Śmierć generała Longford'a.

Londyn, 21 czerwca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa. Z listy strat wynika, że poległ generał brygady Longford.

Lloyd Gesy.

Londyn, 21 czerwca (T. wł.). — „Morning post“ donosi, że Lloyd George nie uzyskał zgody gabinetu na to, by w razie zamianowania go sekretarzem wojny, ministerium amunicji podlegało jego rozkazom, przyczem nowy minister amunicji nie otrzymałby fotela w gabinecie.

Nowe stanowisko Grecji.

Genewa 21 czerwca (T. wł.). — Gazety francuskie donoszą z Aten: Rząd grecki opiera się nieugięcie załaniom mocarstw czwórporozumienia. Ateńskie organa rządowe pisały, że król Konstantyn prędzej abdykuje, niż ustąpi. Poseł niemiecki odbył wczoraj rano dłuższą konferencję ze Skuludisem.

Represye czwórporozumienia.

Budapeszt, 21 czerwca (T. wł.). — Dziennik ateński „Nea Hmera“ donosi: Mocarstwa czwórporozumienia zakomunikowały rządowi greckiemu, iż ze względu na to, że dozwolił on na wtargnięcie wojsk bułgarskich i niemieckich na terytorium greckie, wojska francuskie i angielskie posuną się dalej w głąb kraju. Francuzi zajęli port Na amis, gdzie Anglicy przystąpili natychmiast do budowy ruchowego doku, chcąc dokonać naprawy uszkodzonych okrętów.

Anglia a Grecja.

Bukareszt, 21 czerwca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Jak donoszą rząd angielski znowu osłabił blokadę Grecji i dozwolił, by okręty greckie dowiozły drzewo i niezbędne środki żywnościowe.

W sprawie swobód greckich.

Rzym, 21 czerwca (T. wł.). — Agencja Stefani donosi z Aten: Prezes ministrów, Skuludis, otrzymał od gabinetu upoważnienie do pertraktowania z posłami czwórporozumienia w sprawie ograniczenia swobód Grecji na morzu, oraz do poinformowania się o zamiarach czwórporozumienia.

Venizelos chory.

Budapeszt, 21 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Utro“ wychodząca w Sofii donosi z Aten: Venizelos zakomunikował swym mężom zaufania, że z porad lekarskiej w najbliższych dniach odwiedzi jedną z zagranicznych miejscowości kąpielowych. Gazety ateńskie uważają, że istotnym powodem podróży Venizelosa nie jest choroba, lecz niewykonalność jego planów.

Zakusy francusko-angielskie.

Budapeszt, 21 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Esti Ujsag“ zamieściła doniesienie dziennika ateńskiego „Embros“, iż flota angielska i francuska, stojąca przed kanałem Korynckim ponownie usiłowała zająć Pireus. Wyładowano wojska. Na skutek telegraficznego doniesienia komendanta greckiego prezes ministrów, Skuludis zwrócił się z protestem do dowóztwa czwórporozumienia, poczem wojska z powrotem wsiadły na okręty.

Francuzi maszerują do Kawalli.

Bern, 21 czerwca (T. wł.). — „Secolo“ komunikuje jako pogłoskę otrzymaną z Salonik, iż wyruszyły stamtąd francuskie oddziały wojskowe w celu zajęcia Kawalli.

Rosya a Rumun'a.

Sztokholm, 21 czerwca (T. wł.). — Rosya wstrzymała na morzu Azowskim ładunki węgla przeznaczone do Rumunii.

W składach komory petersburskiej zarekwirovano 4000 worków kawy. Narada aprowizacyjna określiła normę spożycia mięsa dla obu stolic i okręgów fabrycznych, po 8 złotych dziennie na osobę.

Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym, 21 czerwca (T. wł.). — „Giornale d'Italia“ zamieszcza następującą listę podsekretarzy stanu: Foscari (kolonie), Bonizelli (sprawy wewnętrzne), Danielli (finanse), Ancona (transporty), Vassallo (sprawiedliwość), Devito (roboty publiczne), Roth (oświata), Morpurgo (przemysł), Canepa (rolnictwo), Rossi Cesare (poczty), Borsarelli (sprawy zagraniczne), Dallolio (amunicja), Dacomo (skarb), Allieri (wojna) i Battaglieri (marynarka).

Otwarcie parlamentu włoskiego wyznaczono na dzień 27 czerwca.

Na morzach.

Londyn, 21 czerwca (T. wł.). — „Lloyds“ donosi: W dniu 18 czerwca zaatakowano parowiec „Beacky“ (4718 tonn) i parowiec francuski „Olga“ (3129 tonn), zaś 17 czerwca parowiec włoski „Poviga“ (3360 tonn).

Kopenhaga, 21 czerwca (T. wł.). — Według doniesienia jednego z dzienników sztokholmskich śledztwo ustaliło, że paowiec hamburski „Ems“ został storpedowany na wodach szwedzkich przez rosyjską łódź podwodną.

Chrystiansand, 21 czerwca (T. wł.). — Jak głosi depesza przesłana z Marsylii tutejszemu towarzystwu okrętowemu „Heistein“, w odległości 100 mil od Marsylii parowiec „Agnila“ został storpedowany przez austriacką łódź podwodną. Całą załogę parowca uratowano. Okręt zdążył z Cardifu do Livorno z ładunkiem węgla.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Londyn, 20 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Times“ donosi z Waszyngtonu: Kongres upelnomocnił dziś prezydenta do użycia wojsk milicyi poszczególnych stanów do służby w Meksyku. Jednocześnie jednak wojskom milicyi wydano rozkaz pozostania w swych stanach i oczekiwania rozkazu do odmarszu na południe. Korespondent „Timesa“ sytuację obecną nazywa groźną, lecz nie beznadziejną.

W Meksyku.

Rotterdam, 21 czerwca (T. wł.). — Specjalny agent Stanów Zjednoczonych w Meksyku komunikuje, iż zarządził on przygotowania celem przewiezienia cudzoziemców do Veracruz. Po miastach odbyły się manifestacje przeciw cudzoziemcom. Do gwałtów jednak nie doszło.

Wiadomości wojenne.

Nacznym świadkiem o wzięciu Łucka.

Renzo Larco donosi z Petersburga niekóre szczegóły o zajęciu Łucka, otrzymane od pułkownika Marsengo, przydzielonego do armii rosyjskiej jako attache włoski. Bitwy pod Łuckiem były nadzwyczaj krwawe i kosztowały Rosyan bardzo wielu ludzi. Wszystkie drogi, prowadzące do Łucka były podmiowane, przy drogach czuwali żołnierze austriacy z kulomiotami. Całe miasto było zresztą opasane kilkoma rzędami rowów strzeleckich i zasiekami drucianymi. Najzacieńszy opór stawiała armia austriacka dopiero w trzecim rowie i tam też pierwszy gwałtowny atak rosyjski załamał się na razie. Z pomocą przybyła dopiero artyleria rosyjska i dokonała ostatecznego dzieła zniszczenia. Wojsko rosyjskie idzie do ataku z rezygnacją, gdyż śmierć zagraża mu również z własnych szeregów. Artyleria rosyjska ma podwójne zadanie — ostrzeliwania nieprzyjaciela i czuwania nad tem, aby wojsko idące do ataku nie cofało się. W razie odwrotu szturmujących wojsk zostaje natychmiast wydawany bezwzględny rozkaz, aby cofających się żołnierzy wzięto na cel i wystrzelano.

Rosyianie weszli do Łucka o godzinie 8-jej wieczorem. Przed południem znajdował się tam jeszcze arcyksiążę Fryderyk. Główny sztab generalny wyjechał dzień przedtem z rana. Ludność rosyjska witała wkraczające wojska z objawami radości, natomiast ludność polska była przynębiona i smutna i powstrzymywała się od wszelkich objawów manifestacyjnych. Miasto ucierpiało dość poważnie, a ponieważ dowód był przez kilka dni z rządu utrudniony, przeto dawał się odczuwać poważnie brak żywności. Życie w Łucku było nadzwyczajnie drogie, kura kosztowała 20 franków, funt mięsa 3 franki.

Czerwony krzyż rosyjski wysłał natychmiast kilka wagonów z zapasami żywności. Wszystkie trunki alkoholiczne zostały na rozkaz generała Leszyckiego zniszczone. Zezwolono tylko na zachowanie wina, które można nabywać w aptece za okazaniem poświadczenia lekarskiego.

Bezpośrednio po zajęciu Łucka udał się generał Leszycki do armii walczącej w pobliżu Czerniowiec. Wojsko rosyjskie posiada ogromną wiarę w jego szczęśliwą gwiazdę i święci w nim bohatera z czasów wojny japońskiej. Leszycki odznaczył się również podczas obecnej kampanii i przyczynił się w pierwszym roku wojny do zajęcia Lwowa.

Tyle pan Larco, który już niejednokrotnie uderzył w ton tryumfu, następnie jednak musiał zniżać ton. Ale widocznie chwilowe upojenie wprawia go w zachwyt taki, że widzi o. tylko sukcesy armii, ale nie widzi jej strat.

Przewidywania i wyrachowania rosyjskie.

„Times“ donosi z Petersburga, że w miarę posuwania się armii rosyjskiej w kierunku Galicji, a zwłaszcza w kierunku Brodów, skąd prosta linia wiedzie do Lwowa, wzrasta wśród publiczności rosyjskiej zainteresowanie nową kampanią. „Times“ dodaje wszakże,

tak samo, jak „Corriere della Sera“, że ludność nie urządziła wielkich manifestacji i demonstracji patryotycznych. Więści z frontu w ostatnich dniach opóźniały się z powodu świąt rosyjskich, podczas których pisma nie wychodziły. Tam, gdzie uderzyły wojska niemieckie, wojska rosyjskie musiały ustąpić. Stało się tak na południu od Krewa, w miejscowości Kochany, gdzie zjawilo się wojsko niemieckie w znacznych siłach i zmusiło Rosyan do opuszczenia części lasu, położonego na wschód od tej miejscowości.

Kolej Bagdadzka.

Wedle wiadomości otrzymanych z Aleppo (Haleb) donosi „Oesterr. - ungar. Eisenbahn-Blatt“, że prace nad budową kolei bagdadzkiej zostały prowizorycznie zakończone. Prace trzeźni kolejowa Aleppo-Moslemie-Ras-Aim, wynosząca około 300 kilometrów i Samarra-Bagdad o długości 142 km. są już w całości wybudowane i oddane do użytku. Budowa brakującej części środkowej Ras-el-Aim-Mosul-Samarra, równe 591 km. długiej natrafia na ogromne trudności z powodu uniemożliwienia obecnie dostarczania materiałów budowlanych podczas wojny. Budowa jej zatem projektowana jest dopiero na czasy pokojowe.

Inaczej przedstawiają się stosunki w zachodniej części kolei bagdadzkiej między Aleppo i Konia. Brak tutaj dwóch grup tuneli, które mają przeciąć dwa pasma górskie Alma-Dagh (Amanus u starożytnych pisarzy) i Taurus, Alma-Dagh jest pasmem w Syrii, które ciągną się na południe od Taurusu wzdłuż zatoki Alexandretta (Iskanderun), a na zachód od wyżyny Aleppo. Dochodzi do wysokości średniej 1600 m., a kończy się na południowym zachodzie stromo ku morzu opadającym szczytem Ras-el-Chansir (1670 m.). Poprzeczny przebieg obu pasm w stosunku do kierunku kolei utrudnia od dawna komunikację. Pasma Alma-Dagh ma być między miejscowościami Islahie i Mamure przecięte na przestrzeni 54 km., gdzie 5-kilometrowy tunel Baghtyjski został przebrity przed czerwcem 1915. Pasma Taurus natomiast między Dorak i Karapounar wymaga 52 km. długiej kolei. Zastąpiono ją też tymczasem sztuczną drogą bitą.

Budowę kolei w pierwszym z tych pasm prowadzono podczas wojny tak energicznie, że już 1 lutego 1916 r. funkcjonowała kolej wązkotorowa na przestrzeni Islahie-Mamure. Puszczanie zaś w pełny ruch kolei normalnotorowej oczekiwaniem jest 1 października 1916 r. Natomiast ukończenie kolei przez Taurus wymaga jeszcze 1 — 2 lat ciężkiej pracy, gdyż chodzi tu o budowę szeregu tuneli o łącznej długości 11,5 km. Ukończenie jej jednak będzie miało ogromne znaczenie ze względu na połączenie Konstantynopola z siecią kolei syryjskich.

Przebieg kolejowy między Konsantynopolem a Konia jest własnością (niemieckiego) anatolijskiego Towarzystwa kolejowego, podczas gdy linia Konia-Bagdad tworzy właściwą koleją bagdadzką. Ogólna długość obu części wynosi 2435 km. Z tego na linię anatolijską-Alma-Dagh (Amanus) jest w ruchu 1802 km. na właściwą koleją bagdadzką.

Od czasu otwarcia linii przez pasmo Alma-Dagh (Amanus) jest w ruchu 1082 km. kolei. Do budowania zatem całej kolei bagdadzkiej brak jeszcze 633 km. Obok tego projektowane przedłużenie kolei do zatoki perskiej nie jest możliwe podczas wojny, ze względu na zajęcie Iraku w dolnej Mezopotamii przez wojska angielskie. Po jej wybudowaniu połączone zostanie Morze Północne Atlantyku z Zatoką Perską.

Ostatnie telegramy.

Jubileusz Króla Württembergiego.

Stuttgart, 21 czerwca. (T. wł.). Dzisiaj król Wilhelm II obchodzi pięćdziesięcioletni jubileusz służby wojskowej. Dzienniki południowo - niemieckie zamieszczają opisy przebiegu służby wojskowej króla, oraz podnoszą jego zasługi poniesione dla wojska württembergiego.

Śmierć Immelmanna.

Berlin, 21 czerwca. (T. wł.). — Dzisiejsze gazety poranne wyrażają głęboki żal z powodu śmiertelnego wypadku nadporucznika Immelmanna, oznaczając, że lotnictwo niemieckie poniosło bolesną stratę w osobie dzielnego lotnika, który zapisał się w dziejach wojny obecnej szeregiem śmiałych czynów. Rzadko chyba cały naród mógł odczuć tak głęboko żalobę po jednym ze swych najmłodszych bohaterów. Immelman pozostał niezapomnianym, jako największy ulubieniec wśród oficerów oddziałów lotniczych na zachodzie, gdyż on jeden z pierwszych nauczył szanować tę broni i opromieniował ją sławą. 17 maja Immelman stracił piętnasty z rzędu samolot nieprzyjacielski, w tym względzie został prześięgnięty jedynie przez kapitana Boelcke, który do chwili obecnej pokonał już siedemnaście samolotów nieprzyjacielskich. Dzienniki przypominają pismo odręczne cesarza z życzeniami i powodu zwycięstwa odniesionego po raz dwunasty, gdy nadporucznik zdążył stracić w tym czasie już trzynasty samolot. Wówczas cesarz przekreślił dwunastkę i napisał 13. Gazety przytaczają słowa cesarza: Trudno tak szybko pisać, jak Immelman strzela.

Nowa nota amerykańska.

Waszyngton, 21 czerwca. (T. wł.). — Druga nota amerykańska z powodu zaatakowania przez austriacko - węgierską łódź podwodną parowca „Petrolite“ domaga się podobno usprawiedliwienia i zwrotu szkód. Na dawniejsze doniesienie w tej sprawie Austriacy odpowiedzieli, że komendant łodzi podwodnej wziął „Petrolite“ za zamaskowany okręt nieprzyjacielski, oraz że kapitan parowca dobrowolnie dostarczył zapasów dla łodzi podwodnej. Departament państwowy otrzymał raport kapitana „Petrolite“ z którego wynika, że okręt został zatrzymany przy pomocy granatów i był zmuszony do częściowego wydania zapasów.

Belgijska szara księga.

London, 21 czerwca. (T. wł.). — Gazeta „Times“ omawia belgijską księgę szarą, która ma być odpowiedzią na publikacje niemieckie w sprawie sprzeciwiającego się prawu międzynarodowemu, prowadzenia wojny światowej przez Belgię. Czemże jest odpowiedź kanclerza Rzeszy? — zapytuje „Times“ pod koniec owego artykułu.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ czyni w tej sprawie następującą uwagę: odpowiedź zawierają niemieckie publikacje rządowe. Lecz jak stoi sprawa z odpowiedzią rządu angielskiego na interpelacje posłów irlandzkich z powodu mordów angielskich w Irlandyi? Deputowany Gimel zapytał podsekretarza stanu, Tmanda ile ciężkich ran odniósł przywódca irlandzki, Connolly, gdy już poddał się. Czy prawdą jest, że został on stawiony przed sądem jeszcze przed zaleceniem się ran, pomimo, iż lekarz oświadczył, że Connolly jest śmiertelnie ranny. Czy prawdą jest, że nadto był słaby, by o własnych siłach pójść na stracenie, lub stać podczas egzekucji, że na noszach odstawiono go na miejsce kaźni, posadzono na stolku i rozstrzelano. Cóż na to wszystko mówi rząd angielski, — zapytuje „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“. Dotychczas nie odpowiedział on jeszcze. A coż powie na to rozstrzelanie dziennikarza irlandzkiego, Skeffingtona, bez sądu i wyroku?

St. Zjednoczona a Meksyk.

London, 21 czerwca. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi, że w Waszyngtonie, że nota amerykańska, przesłana w odpowiedzi Meksykowi, odrzuca stanowczo jego żądania i gani nietaktowny ton, oraz gwałtowność doniesienia meksykańskiego.

Powrót m. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Bukareszt, 21 czerwca. (T. wł.). — Gazeta „Dreptatea“ komunikuje, że z Izmailu donoszą, iż wielki książę Mikołaj Mikołajewicz powrócił z frontu kaukaskiego i przebywa na froncie wołyńskim.

Ładowanie w Archangielsku.

Sztokholm, 21 czerwca. (T. wł.). — Kontyngens wojsk, które wylądowały w Archangielsku, stanowią właściwie nie Analitycy, lecz kanadyjscy emigranci z Rosyi Rosyan owych do służby wojskowej rząd angielski zmusił groźbami. Wskutek kryzysu ekonomicznego, jaki przebywa obecnie Kanada, większość imigrantów rosyjskich przymierzała zofodu, a Angliacy odmówili im wszelkiego poparcia w razie, gdyby nie zechcieli stawić się do szeregów. Tą drogą w ciągu zimy powstała „armia“ złożona z 2000 ludzi, odbywających ćwiczenia w Montreal pod kierownictwem oficerów angielskich. Wyćwiczenie wojskowe i dyscyplina tych kadrow pozostałają wiele do życzenia. Sami nawet oficerowie angielscy odzywają się o nich bardzo niepoehlebnie.

Feljetony paradoksalne.

XII. Katastrofy dziejowe.

Uroczę mrzonki pacyfizmu, zawsze wieżące w proroctwo o sielankowych igraszkach Iwa z jagnięciem, zamglili nam oczy na rzeczywistość.

Jeszcze stary Buckle przysięgał się, że wojny zdarzają się z każdym dziesięcioleciem coraz rzadziej i są na wyginięciu.

Rozprawiał Spencer o tem, że po okresach militarnym ludzkość wstępuje w pokojowy okres przemysłowy. A nie widział, że interesy kolonialne narodów europejskich wklajają się w przekleństwo węży Gordyjskie, które tylko miecz rozciąć potrafi.

Szlachetna pani Berta Suttner wylatywała z arki Fryderyka Passy-Noego i wracając z gałązką oliwną, jak gołąb biblijny, zapewniała, że fale krwawego potopu opadają na ziemi.

Jeno jakiś dowcipny Francuz — jeżeli dobrze pomnę, Alfred Pouille — pisał dzieło o „Historii wojen“ i naprzekór wszystkim dowodził, że wojny z biegiem czasu stają się coraz bardziej mordercze, dzięki ulepszonej technice wojennej i przyjmowaniu w niej udziału coraz większych mas ludzkich.

Ale my zatykaliśmy uszy.

Wiek XX i wojna — to zdawało się nam, są rzeczy sprzeczne, niezmiernie dalekie od siebie.

Jak gdyby liczba roku 1915 różniła się czemś więcej niż jedną cyfrą od roku 1815 — roku wielkiego obrachunku narodów z potężnym bogiem wojny, Napoleonem!

Jak gdyby Taine nie pouczył nas, że jedynym wnioskiem, wyciągniętym przezeń ze studyów dziejowych, jest ten najprawdopodobniejszy, iż ludzie wszystkich epok i pasów

geograficznych są podobniejsi do siebie bardziej, niż się wydają!...

Psycholog-historycyzof nie patrzy na wojnę europejską, jako na niespodziankę wieku XX-go. Bo on wie o tem, że wczoraj wieczorem odbyła się olbrzymia kampania Napoleońska, która po całym świecie wichrem burzy wojennej rozrzuciła płodne nasiona idei demokratycznych wielkiej rewolucji. On wie, że niszcząca pożoga wojny trzydziestoletniej rozszalała się po środkowej Europie o negdaj, a do dziś jeszcze nie powstały z popiołów mnogie niegdyś kwitnące osady i miasteczka. Dla historyka olbrzymie pochody Arabów, zwrócone ku Gibraltarowi, na zachód i ku Indowi na wschód miały miejsce przedniedogdaj i mówią dziś jeszcze do nas ruinami misternych budynków arabskich Grenady i Delhów. Atylla, Cezar — to wszystko dla uczzonego, władzącego, że na zegarze dziejowej wieki są chwilami — było tak niedawno!

I kiedyś, za lat 500, uczeń klasy wstępnej, studiując dzieje Europy „starożytnej“, ujrzy naszą wojnę i nas wszystkich w jednym potoku dziejowym z olbrzymią wędrowką plemion germańskich tak zwanych przez nas „wieków średnich“.

Wszystko się wiąże i zmalałe w perspektywie czasu — a dziecku przyszłości dziecinna wyda się myśl nasza, że byliśmy tak dalecy i tacy odmienni w urządzaniu ziemi od naszych przodków, którzy przecie, jak my, zmieniali mieczem oblicze polityczne ziemi...

Pewien dziennikarz rosyjski wyraził się, że obecna wojna europejska jest największą w dziejach katastrofą po potopie.

Jest to tylko po części prawda.

Prawda, gdy się zważy, że walki nasze odbywają się na lądzie i na morzu, że huk dział rozlega się na wyżynach Alp, w wąwozach Bałkanów i na grzbietach gór Kaukazu.

wśród błot Pińskich i w pobliżu Calais, że pod kołami armat trzęsą się ziemie Europy, Azji i Afryki, że burza przeniosła się w granice Persyi i w pustynie El-Arischu i na pobrzeża kanału Sueskiego, że roznoszą ją echa mórz Bałtyku i Marmara, że z powodu nowoczesnego związania nerwów ekonomicznych całego świata wstrząśnienia wojny odczuwane są w państwach neutralnych i na drugiej półkuli, w Ameryce, że w tem starciu narodów przyjmują udział rasy kolorowe, wędrujące z kądzi do Australii i Azji... Trzęsienie się stary ląd i nowy — szumy mórz północny i południowy wtrącają trąbki wojennej — sfery powietrzne są areną walk zażartych...

A przecie w tej prawdzie, o ile chce ona obniżyć wagę katastrof dziejowych przeszłości — tkwi cząstka fałszu. Wielki znawca dziejów potrafi wskazać nam, jak dzisiejsza technika wojenna ograniczyła pasy starc faktycznych w porównaniu z przestrzeniami, które zagarniał dawny wojenny.

Fale wojenne kołyszają się w pewnych granicach, nacierając na siebie. Na wschodzie Europy wahały się długo, zanim zwycięska fala niemiecka załaziła rosyjską na Litwie. Na zachodzie zatrzymały się oko w oko dwa mury zbrojne i stoją w miejscu od roku.

Proporcya ziem, zajętych przez Niemcy, w stosunku do szerokości ich podłoża państwowego — to nagle rozciągnięcie się od Antwerpji do Rygi — wobec trudności starcia się z milionami przeciwników — zdumiewać musi...

Ale nie „ubliżajmy“ przeszłości, wyobrażając sobie, że nie znała ona walk na skalę ogromną. Nie zapominajmy w obliczu strat wojny współczesnej o imponujących hekatombach walk dawnych, które mi uścielano ziemie, literalnie zmieniane w pustynie — na przestrzeni setek mil...

Nasi ojcowie potrafili się bić i wybić bardzo „porządnie“...

Naturalnie zwycięzki pochód Bolesława Chrobrego, zagarniającego ziemie słowiańskie wojskiem, liczącem zaledwie 20,000 rycerzy, może się wydać igraszką w porównaniu z obecnym starciem się milionów...

Ale nie sądzmy, że przeszłość dokonywała cudów tylko z tak drobnymi siłami, jak wspaniała awanturka Aleksander Wielki, który wybrał się w pochód zwycięski do Persyi i Indyi ledwo z 34,000 piechoty i 4,000 jazdy... Albo jak wielki zbrodniarz Kortez, który podbił dziesiątki tysięcy mieszkańców Meksyku, dowodząc oddziałem z 400 żołnierzy...

Dla oceny skali katastrof wojennych przeszłości miejmy na uwadze wojny Cezara, zagarniającego Iberję, Galję i Brytanię, albo wyprawy Atylli, który siegał serca Italii, Rzymu i płaszczyn Chalonsu nad Marną, a szedł od brzegów Dunaju. Miejmy na uwadze cudowne, jak w baśni, błyskawiczne podboje skiem w końcu VI wieku po Chr. trwały lat 12 po śmierci Mahometa przeszli 1,000 mil na wschód i na zachód — od Azji przez Afrykę do Europy.

Dla oceny strat jednej walnej bitwy w przeszłości przyjmujemy, że 200,000 trupów zaległo w r. 451 pobojuwiska pod Marną w dni Atylli, albo, że Karol Martel przetrzymał zwycięski pochód Arabów, położony ich 350,000 w siedmiodniowym boju. Pamiętajmy też, że... wojny Gotów z Cesarstwem Rzymskim w końcu VI wieku po Chr. trwały lat 18 i pochłonięły 15 milionów ludzi!

Słowem — nasze dzisiejsze nie ma powodu tak bardzo szcycić się wobec dawnego czorajszyci...

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś Boże Ciało.
Jutro Agrypiny.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.
Zachód o godz. 9 m. 24.

Koncerty.

Helenów. Dziś koncert E. O. S na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci”.
Jutro wieczór romantyków pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza.

Rocznice.

Dnia 22 r. 1730. Urodził się w Dreźnie Fryderyk Alojzy Józef hr. Brühl, minister wszechwładny króla Augusta III, generał artylerii koronnej, starosta bolimowski, lipnicki, warszawski i bloński.
1794. Kurlandya z Mirbaczem na czele, przylączyła się do powstania narodowego.
1815. Cesarz Napoleon, powalony pod Waterloo, podpisuje zrzeczenie się korony na rzecz syna.

Kronika łódzka.

Ile przyniesie kwesta „Ratujcie dzieci”.

Według dotychczasowych, nie ukończonych jeszcze obliczeń kwesta „Ratujcie dzieci” przyniosła dochodu około 75,000 rb.

Ze Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych.

W dn. 24 i 25-go czerwca odbędą się ogólne zebrania Stowarzyszenia. Ze sprawozdania o działalności tej instytucji za rok 1915 przytaczamy dane następujące: Przy stowarzyszeniu egzystuje składnica spożywcza, z której korzystało 900 członków; obroty składnicy dosięgały dziennie przeszło 1,000 rubli. Stołownia wydawała 242 obiady dziennie. Przeciętna frekwencja dzienna herbaciarni wynosiła 220 osób.

Do Sekcji pomocy prawnej od 1 lutego 1915 do 1 stycznia 1916 r. wpłynęło ogółem od pracowników handlowych 395 spraw, w tej liczbie 312 spraw nie od członków Stowarzyszenia; 230 spraw załatwiono w drodze polubownej, 37 spraw odrzucono; pozostałych spraw w liczbie 128, nie dało się załatwić w drodze polubownej. Ogólna suma uzyskanych należności petentów, określona być może na rubli 100,000. Pozatem udzielono około 500 porad prawnych.

Sekcja oświatowa wykazała w roku sprawozdawczym ożywioną działalność. Jej dziełem było utworzenie kursów handlowych. Do 31 grudnia 1915 r. zapisało się na kursy 658 osób, nie przyjęło jednak 170 osób dla braku odpowiednich kwalifikacji. Z pośród pozostałych 488 osób ukończyło kursy 110 osób.

W roku sprawozdawczym wzrost czytelników w bibliotece znacznie się powiększył, wydano bowiem 23,328 tomów, wobec 23,381 tomów w roku 1914.

Kasa na wypadek śmierci zainkasowała w roku operacyjnym 1,134 rb., z której wypłacono rodzinom zmarłych na rachunek polis asekuracyjnych 362 rb.

Ze Stow. techników.

Tania kuchnia w „Zródliskach” wydała w maju 63,960 obiadów płatnych i 4,723 bezpłatnych; średnio 2,250 dziennie. W każdej z 5 herbaciarni wydano 4,500 szklanek herbaty po 1 kop.

Komisja rzemieślnicza, świeżo zorganizowana, sprowadziła z Niemiec, Czech i Austrii programy szkół rzemieślniczych, celem opracowania typu szkoły, najbardziej odpowiadającej naszym warunkom.

Ze Stow. „Światło”.

Biblioteka przy Tow. robotniczym oświatowym „Światło” wzbogacona została kilkuset nowymi tomami dzieł, sprowadzonych z Warszawy. Zarząd Stow. zakrzępnął się około urzędzenia odczytu o wyborach do Rady miejskiej w Warszawie.

Ze Związku zaw. szewców i kamaszników.

Zarząd Związku zaw. robotników szewców i kamaszników otwiera w Pabianicach oddział. W tych dniach zwołane zostanie zebranie organizacyjne.

Ze Związku zawod. robotników malarskich.

Dzięki interwencji zarządu zatarg pomiędzy pracownikami malarskimi a firmą przedsiębiorstwa „Opoczyński i Goszczyński” został załagodzony.

ny. Robotnicy malarze otrzymali podwyżkę płacy do 80% i przystąpili do pracy.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Zarząd komitetu rozdziału chleba i mąki zawiadomił kooperatywy, iż nie będą one nadal otrzymywać mąki dla sprzedaży detalicznej. Zarządy kooperatyw robotniczych występują z protestem.

Z Komitetu zagonków.

Z dniem wczorajszym Komitet zagonków ukończył rozdawnictwo ziemniaków, oraz rozszedł kapuścianę dzierżawcom zagonków. Około 40 koszy ziemniaków komitet zagonków zwrócił magistratowi. W nadchodzący piątek komitet zagonków wraz z przedstawicielami magistratu i władz dokona objazdu i oględzin zagonków. Celem rozciągnięcia bacznej kontroli nad zagonkami, dla walki z kradzieżami, oraz nadużyciami komitet zagonków postanowił dopilnować, aby każdy dzierżawca zaopatrzył swój zagonek w odnośny numer, a to dla orientacji kontrolerów i straży komitetu zagonków.

Wobec stwierdzenia wypadków zrzadzenia umyślnych szkód i strat na zagonkach, wynikających z pobudek osobistych lub złośliwych, komitet zagonków postanowił wypadki te nader surowo karać.

Cukier w kooperatywach.

W swoim czasie Wydział zaprowiantowania miasta cofnął zaopatrywanie kooperatyw robotniczych w cukier krajowy sprzedawany za kartkami. Zarządy kooperatyw zaprotestowały przeciwko temu zarządzeniu, wskutek czego obecnie cofnięto poprzednią decyzję i postanowiono ponownie wydawać cukier kooperatywom, lecz tylko pod warunkiem sprzedawania cukru wyłącznie członkom kooperatyw, w ilości nie wyżej 10 łutów na osobę na przeciąg dwóch tygodni, oraz za odnośną adnotacją na legitymacji osobistej Komitetu rozdziału chleba i mąki. W dniu wczorajszym otrzymała już cukier kooperatywa „Związkowiec”.

Z komisji międzykuchennej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji międzykuchennej przy związkach zawodowych, w obecności gospodarzy 21 tanich kuchni, przewodniczył p. Władysław Hibner. Po przyjęciu sprawozdań opracowano i przyjęto regulamin dla personelu pracowników kuchni robotniczych, regulujący ich stosunek do gospodarzy. Oprócz tego postanowiono zaprowadzić w kuchniach wagi dziesiętne.

Z Komitetu tanich kuchni.

Komitet otrzymał znów szereg zgłoszeń o otwarciu nowych tanich kuchni. Obecnie pod egidą komitetu znajduje się 106 kuchni.

Ofiary z Berlina.

Prezes Tow. pomocy biednym żydom, nadrabim Treistman, oraz prezes żyd. Tow. dobroczynności, p. Jarociński, otrzymali od Towarzystwa pomocy żydów niemieckich w Berlinie wagon płatków jęczmiennych (12,000 kilo) dla rozdziału między biedną ludnością żydowską.

Oprócz tego, wpłynęło za pośrednictwem p. Samuela Kohna z Berlina 5,000 marek dla łódzkiego Tow. pomocy biednym żydom, dla żyd. Tow. dobroczynności 1,000 mk., 1,500 mk. dla chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, 500 mk. dla ochrony ortodoksyjnej, 500 mk. dla Tow. „Linias-Hacedek” i 500 mk. dla Tow. „Machsika - Hadas”.

Z Wydziału niesienia pomocy biednym.

Z działalności Wydziału niesienia pomocy biednym za czas od 1 lipca 1915 r. do 1-go kwietnia 1916 r. przytaczamy cztery następujące: W dniu 1 września 1915 r. ilość wspomnianych biednych wynosiła 153,684 (85,675 dorosłych i 68,009 dzieci); w marcu zaś 1916 r. ogółem 132,700 (72,759 dorosłych i 59,946 dzieci); wypłacono samych zapomóg 2,918,260 marek. Ogółem zaś wydatkowano w roku administracyjnym 4,122,579 marek.

Ze szkoły rzemiosł.

Od szeregu miesięcy trwają w szkole rzemiosł wykłady z dziedziny chemii, mechaniki i elektrotechniki, które prowadzi inż. M. Kossowski. Obecnie przy wykładach elektrotechniki, które wymagają znajomości ułamków dziesiętnych okazała się potrzeba wykładów arytmetycznych, które również skutecznie będzie inżynier Kossowski sposobem specjalnie zastosowanym do tej dziedziny. Wykładów tych odbędzie się siedem.

Z gimnazjum Tow. „Uczelnia”.

Uczniowie gimnazjum, którzy pragną wyjechać na kolonie letnie, winni zgłaszać się do zapisu w gmachu szkoły od godz. 12 do 3 po poł.

Z Tow. ośw. „Wiedza”.

W dniu 25 b. m. odbędzie się wycieczka słuchaczy kursów naukowych Tow. „Wiedza” do zakładu dla umyślowo chorych w Kochanówce. Opro-

wadzać będą i udzielać objaśnień panowie dr. Miński i dr. Siwiński, profesor kursów.

Ostatni dzień wystawy kursów pedagogicznych.

Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem wystawy kursów pedagogicznych. Celem uprzystępnienia zwiedzenia wystawy szerszemu ogółowi, ceny wejść obniżono do 10 kop. dla dorosłych i 5 kop. dla dzieci.

Paszporty rodzinne a karty na chleb.

Zwracamy uwagę ludności Łodzi, że postaranie się o paszport rodzinny jest najpoważniejszym obowiązkiem głowy domu. Władza policyjna, względem tych, którzy mimo wszelkich ostrzeżeń, tego obowiązku dotąd nie spełnili, zastosuje najostrejsze zarządzenia. Właściciele domów mają również działać usilnie w tym kierunku, by lokatorzy zaopatrzyli się w paszporty rodzinne. Jak się dowiadujemy, ma być na przyszłość otrzymanie kart na chleb uzależnione od posiadania takiego paszportu.

Kasa chorych kooperatyw robotniczych.

Sekretaryat Rady związków i stowarzyszeń robotniczych opracował regulamin kasy chorych dla instytucji robotniczych współdzielczych. Oprócz tego Sekretaryat poczynił pierwsze kroki celem zwolnienia walnego zebrania osób zainteresowanych.

Tania pralnia robotnicza.

W tych dniach otwarcie zostanie przy zbiegu ul. Radwańskiej i Piotrkowskiej tania pralnia robotnicza „Samopomoc”.

Z „Talmud-Tory”.

Akt uroczysty w zakładach „Talmud-Tory” odbędzie się 29 czerwca; ogólne klasy kończy 88 uczniów, klasy rzemieślnicze 20.

Ognisko dla dziewcząt.

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 12, odbędzie się uroczyste otwarcie ogniska dla dziewcząt, utworzonego przy łódzkim żyd. Tow. ochrony kobiet.

Ławki w alejach na ul. Spacerowej.

W przyszłym tygodniu w alejach ul. Spacerowej będą ustawione ławki, narazie w liczbie 8, Liczba ta zostanie jednak zwiększona po uzyskaniu funduszu.

Systemem nominacji.

Na ile organizacyi miejscowej Rady opiekuńczej w Chojnach wynikły wśród obywateli tamtejszych niesnaski, które, o ile nie zostaną zażegnane, działalność Rady utrudnią, a może i całkiem uniemożliwią.

Oto w drugiej połowie maja prezes Kom. obywatelskiego zaprowiantowania Chojen, p. Zagórowski, zwrócił się do łódzkiej okręgowej Rady opieki o informacje, dotyczące procedury organizacyi rad miejscowych. Uzyskawszy je, zwołał na dzień 22 maja zebranie w gminie, celem dokonania wyboru osób, któreby Radę tworzyły. Proboszcz atoli chojeński, ks. Mierzejewski, wystąpił z wnioskiem, że zebranie takie, jako obchodzące ogół gminiaków, winien zwołać wójt. Pogląd ten obecnie podzielił i zebranie odłożono do 24 maja. Z niewyjaśnionych jednak powodów nie przyszło ono do skutku, a natomiast w dniu 28 maja odbyła się w mieszkaniu proboszcza narada prywatna, po której dowiedziano się, że Rada miejscowa została zorganizowana i stanowią ją pp.: ks. Mierzejewski, Horodyński, Krzymuski, Rydlewicz i Firchoff.

Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy obywatele w liczbie 42, z wójtem gminy, zwrócili się z protestem do Rady okręgowej. Na protest swój atoli nie uzyskali odpowiedzi, natomiast w dniu 4 b. m. odbyło się jeszcze jedno zebranie na plebanii, na którym dobrano jeszcze kilka osób, a w tej liczbie wójta.

Na tem zakończyła się „proceduralna” strona tej sprawy. Niezadowolenie jednak trwa. Obywatele chojeńscy trwają przy poglądzie, że o ile w wielu wypadkach, z racji okoliczności wojennych, system nominacji jest nieunikniony, o tyle znów, gdy zachodzi dobra wola i pragnienie obywatelskiego, demokratycznego trybu załatwienia sprawy, nie wolno temu przeciwdziałać.

Sport i koncerty w Helenowie.

Dziś odbędą się w Helenowie, odłożone z niedzieli z powodu nieprzychylniej pogody, ciekawe gry i pokazy sportowe, jako to: wyścigi cyklistów, match gry w piłkę nożną, gimnastyka i t. d., tudzież koncert orkiestry symfonicznej i chórów Tow. śpiewaczego im. Moniuszki, Stow. śpiewaczego parafii ewang. św. Trójcy, Stow. śpiewaczego parafii ewang. św. Jana, Tow. „Lutnia” i Tow. „Hakomir”. Nie można wątpić, że zarówno interesujące pokazy sportowe, jakoteż pełne różnorodności popisy muzyczne ściągną do Helenowa tłumy publiczności i w znacznej mierze przyczynią się do powiększenia plonu z zakończonej już, a tak niestety przez pogodę pokrzywdzonej kwesty.

Śmiertelne przejechanie.

Na szosie Pabianickiej tramwaj przejechał na śmierć 13-letniego syna tkacza, Sebastjana Kubiaka.

Żywa pochodnia.

Mamma, Józefa Powzik, lat 23, zbliżyła się tak nieostrożnie do kuchni, że zajęła się na niej ubrania i w jednej chwili stanęła w płomieniach. Zanim pocięto ją z ratunkiem i ogień ugaszono, odniosła tak ciężkie oparzenia, że musiano ją odwieźć do szpitala.

Kradzieże.

Przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 40, ze składu Bernarda Habergutza złodzieje skradli 10 sztuk towaru na ubrania, 28 sztuk towaru białego na bieliznę i 3 sztuki towaru alpagowego, razem na sumę do 6 tysięcy marek.

Przy ul. Nowo-Lutomierskiej 11, z mieszkania Albina Kjeszkowskiego skradziono bieliznę, wartości 1,034 marek.

Z Łasku.

Odbiło się tu walne zebranie nauczycieli w sprawie otwarcia w Łasku oddziału łódzkiego Stow. nauczycieli chrześcijan, co zostało uchwalone. Jednocześnie omawiano projekt utworzenia kooperatywy spożywczej nauczycieli, oraz obrano zarząd, który ma się zająć zrealizowaniem uchwalonych postulatów.

Z Suwałk.

Wyrok śmierci.

Robotnik Jan Wirbicki z Krasnego został wyrokiem sądu polowego skazany na śmierć za dokonanie napadu na leśniczego. Wyrok wykonano.

Ze Lwowa.

Spokój. — 15 milionów subwencji. — Koncert muzyki polskiej. — Jeńcy rosyjscy.

Jak donoszą dzienniki lwowskie, we Lwowie po kilku dniach niespokojnych, nastąpiło we środę uspokojenie. Przyczyniły się do tego nie tylko komunikaty, lecz także oświadczenia komendy miasta, dbającej o ludność stolicy i rozumiejącej nastroj miasta i jego uczucia. Zrozumiały niepokój ustępuje też miejscowi spokojowi, a domorodni strategicy milną wobec poważnych zapewnień e. k. komendy, że sytuacja na wschodnim froncie nie usprawiedliwia zdenerwowania mieszkańców, poprawiając się z dnia na dzień. Na ulicach ruch normalny.

Obyła się tu w lwowskim ratuszu, pod przewodnictwem starosty p. Grabowskiego, konferencja komitetu redakcyjnego, wybranego z Iona Rady przybocznej, celem ustalenia całego szeregu punktów wypracowanego już memoriału do rządu, w sprawie przyznania gminie m. Lwowa subwencji w kwocie 15 milionów koron.

We wtorek 13 b. m. odbył się w lwowskim teatrze miejskim oryginalny i interesujący układ programu „koncert polskiej muzyki wojennej”, zorganizowany staraniem prof. J. Boloz-Antoniewicza. Był to niejako historyczny przegląd muzycznej twórczości polskiej od pierwszych jej zabytków aż do dzisiejszych pieśni wojennych; przedstawiał polskie boje w pieśni i muzyce.

Na arcybogaty i umiejętnie dobrany program złożyły się wybrane utwory historycznej muzyki i pieśni polskiej, od prastarego hymnu rycerskiego „Bogu Rodzica”. Po „Bogu Rodzicy” odpiewał chór mieszaný jeden z psalmów Gombóki, „Pieśni Kalipy słowiańskiej z r. 1688, pieśń rokoszana Zebrzydowskiego; tajemniczy a interesujący utwór orkiestralny „Polnischer Aufzug”, brzmiały nuta polskich pieśni ludowych, zakończył część pierwszą programu. Część druga obejmowała epokę Kościuszkowską (utwory Nowakowskiego, Barcińskiego, Krupnickiego i Ogińskiego) i pięć pieśni ze „Śpiewów historycznych” Niemcewicza, część trzecia pieśni z epoki 1831 roku aż do chwili obecnej, część czwarta wreszcie — pełen naiwnych efektów, wygrzebany z pyłu zapomnienia lub zupełnej niepamięci utwór orkiestralny ze śpiewami chóralnymi, dzieło niejakiego Wł. Glińskiego. Kończył się ten utwór pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Wśród solistów wybiła się na pierwszy plan p. Janina Korolewicz-Waydowa. Dziełnie dotrzymywał jej miejsca p. Tarnawski, którego rozentuzymowana publiczność zmusiła do kilku naddatków. Bardzo dobrym był również p. Łowczyński i Urycki. Koncert cały mozolnie przygotował i kierował nim osobiście dyrektor Soltys. Współdziałały w koncercie połączone chóry galic. Tow. muzycznego „Lutnia”, „Echa” i „Hejnału”, oraz orkiestra lwowskiego teatru miejskiego.

Jak donoszą pisma lwowskie, ulicami Lwowa przechodzą od kilku dni większe partie jeńców rosyjskich, wziętych w ostatnich walkach na froncie wschodnim, niektóre ponad 1,000 ludzi. Wzięci do niewoli nie przedstawiają tego rozpaczliwego obrazu zubożenia, jaki malował się na twarzach jeńców Rosyan w czasie ich defenzywy. Widać długą bezczynność przed ofensywą wpłynęła na ich wygląd dodatnio. Idą nawet weseli, zadowoleni, zda się, że umieśli głowy z tego śmiertelnego chaosu, w którego ogniu tkwili jeszcze przed paroma dniami.

WARSZAWA.

Z okolic Warszawy.

Dawniej tak bardzo ożywione w porze letniej okolice Warszawy — dziś przeważnie zamary, pogrążone w martwej ciszy. Zwłaszcza tak popularne dawniej letniska Świdar i Otwock, rojące się o tej porze od warszawiaków, poszukujących letnich siedzib dla swych rodzin — dziś nader słabą cieszą się trekweny. I nie dziw, gdyż zwłaszcza Świdar, oddalony o godzinę jazdy kolejką podjazdową, przedstawia pustkowie, bynajmniej nie zachęcające do spędzenia w niem letnich wieczorów. O kna zabite deskami, gdyż zabrakło szkła do wprawienia szyb, wybitych podczas bojów o Warszawę — a tam gdzie mieszkańcy z braku opału spalili deski, świecą puste jamy okienne. W dodatku brak niezbędnych artykułów codziennej potrzeby czyni utrzymanie niesłychanie trudnym.

W Otwocku w pensyonacie za utrzymanie bez mieszkania żądają rb. 10 dziennie. Nowe zbiory zapowiadają się bardzo pomyślnie i rokuja obfite żniwa, o ile naturalnie pogoda dopisze i nie nawiedzą okolice burze gradowe, które w roku bieżącym tu i owdzie wyrządziły już szkody.

Ciepłe dni, przeplatane deszczami pobudziły smakowicie wegetacje roślin i zboża, które przedstawiają się nader pokalnie. Największą troską gospodarzy rolnych jest brak sprzężu i bydła rogatego. W czasie Zielonych Świąt dość znaczna liczba warszawiaków wyprawiła się w okolice w poszukiwaniu letniska. Nie brakło ich w Świdrze, tudzież w Otwocku, wszyscy jednak, zbadawszy stan rzeczy na gruncie, powracali do Warszawy ze skwaszonymi minami.

Bolesta.

Kronika warszawska

Przed wyborami.

(o) Władze okupacyjne wydały wczoraj rozporządzenie następujące:

„Ze względu na silne podniecenie ludności Warszawy, które ujawniło się w dniu wczorajszym w rozbijaniu sklepów żywnościowych i skupianiu się ludności na ulicach, niniejszym cofam wydane poprzednio pozwolenie na urządzenie zebrań wyborczych. Akcja wyborcza nie prawie przyjęta nie ucierpi, gdyż obecnie jest niemożliwym wywieranie wpływu na wyborców za pośrednictwem cenzurowych pism, a wystawienie kandydatów może być skutecznie przez komitety wyborcze”.

Ożywienie.

(o) W biurach wyborczych trwa od dni trzech niebywale ożywienie. Szczególniej w kurii III-ej daje się zauważyć napływ zapisujących się na listy wyborcze.

IV kurya.

(o) W kurii tej ruch jest wyjątkowo ożywiony, szczególnie w 4-tym okręgu milicyjnym, gdzie znakomita większość ludności zgłasza swe zapisy w charakterze handlujących. Bardzo wielu, zapisanych już w kuryach innych, przenosi się do IV-ej. W dniu wczorajszym w niektórych okręgach zameldowało się 300—400 wyborców tej kurii. Dziś również panuje tu ruch żywy. Charakterystycznym jest, że w ciągu pierwszych dwóch tygodni zapisów zameldowało się tu ogółem paręset wyborców, a obecnie dzień jeden przynosi zapisów więcej.

W sprawie pisowni.

(o) Wydział I-szy językoznawstwa i literatury warszawskiego Towarzystwa naukowego na ostatnim swem posiedzeniu uchwalili wniosek następujący:

„Wydział I-szy zwraca się do zarządu warszawskiego Towarzystwa naukowego z prośbą, aby tenże zarząd przedsięwziął kroki do jaknajprędszego wprowadzenia we wszystkich wydawnictwach Towarzystwa naukowego pisowni sekcji ortograficznej zjazdu Rejowskiego, uchwalonej w r. 1906”.

Wniosek powyższy uzasadniają następujące motywy:

1) Ze stanowiska społecznego konieczna jest jedna pisownia polska na całym obszarze ziem polskich.

2) Pisownia Akademii umiejętności w Krakowie nie może być uważana dziś za odpowiednią, gdyż sama Akademia, rozumiejąc ten stan rzeczy, uznala potrzebę reformy i rewizji pisowni powierzyła „sekcji ortograficznej” zjazdu Rejowskiego, zorganizowanej przez Akademię z rzeczoznawców i badaczy języka polskiego (pismo sekretarza Akademii z dnia 16-go kwietnia 1904 r. za Nr. 2699 w odpowiedzi na list nauczycielstwa warszawskiego).

3) Za najodpowiedniejszą w tym celu uważać należy pisownię reformowaną zjazdu Rejowskiego, gdyż a) pisownia reformowana jest prostsza, jaśniejsza, a więc łatwiejsza w użyciu codziennym, w nauczaniu szkolnym i ma teoretycznie po swojej stronie wszystkich prawie badaczy naukowych języka polskie-

go; b) nadto od lat kilkunastu używana jest przez wszystkich prawie językoznawców i badaczy języka polskiego nawet w ich pracach, ogłaszanych w publikacjach Akademii umiejętności w Krakowie i Tow. naukowego warszawskiego; c) przez szeroki ogół stosowana jest w nie mniejszej mierze, niż pisownia stara; d) takie wydawnictwo, jak „Słownik języka polskiego” (nagrodzony przez Akademię umiejętności i zalecony przez Radę szkolną krajową w Galicji do użytku szkolnego) trzyma się pisowni reformowanej; e) uniwersytet warszawski wprowadził pisownię reformowaną oficjalnie we wszystkich swoich wydawnictwach publicznych i drukach (posiedzenie senatu akademickiego dn. 24 maja r. b.).

Muzeum Narodowe

(o) Przeróbkę domu miejskiego przy ul. Podwale na pomieszczenie miejskiego Muzeum Narodowego, już ukończono i od kilku dni rozpoczęto już przenoszenie zbiorów muzeum.

O księgi handlowe.

(o) Za czasów rosyjskich zaświadczenie ksiąg handlowych odbywało się w Warszawie w sądzie handlowym, w innych zaś miastach — w magistratach. Po wyjściu Rosyan funkcje te przejął zarząd miasta, przekazując tę czynność Sekcji III Handlowej, gdzie upoważnieni zostali do podpisywania ksiąg pp.: Tadeusz Eytner, Stefan Laurysiewicz i Kłosowski.

Początkowo z powodu napływu interesantów, trzeba było z konieczności długo wyczekiwać na podpis. Obecnie jednak napływ ustał, a mimo to trwa maruderstwo i trudność uzyskania podpisu. Onegdaj jeden z interesantów głośno na to narzekał w biurze: „Od dwóch miesięcy chodzę i dotąd mnie nie załatwiono”.

A przecież wystarczy podpis jednego ze wspomnianych 3 członków i o to tak trudno doprosić się tych panów.

O udział w Sekcji żywnościowej.

(o) Milicya miejska wystąpiła do Zarządu miasta z podaniem o dopuszczenie do przystąpienia Sekcji żywnościowej przedstawicieli milicyi, która, jako organ wykonawczy władz miejskich, powinna być informowana w sprawach żywienia ludności i w razie potrzeby zabierać głos.

O kurs marek.

(o) W podniesionej przez Tanie kuchnie sprawie, w jaki sposób należy zabezpieczyć te instytucje od znacznych strat na różnicy kursu waluty, Zarząd miejski wyjaśnił, że Tanie kuchnie nie mają obowiązku przyjmowania zapłaty za obiady w markach po cenie obowiązującej, a to wskutek wydanego w kwietniu przez władze okupacyjne zasadniczego wyjaśnienia w tej sprawie.

Milicya a szpitale.

(o) Do komisariatów przyprawdane bywają nieraz chore osoby, jak np. zasłabłe na ulicy w następstwie czego zachodzi konieczność umieszczenia ich w szpitalach, te jednak odmawiają przyjmowania ich bez świadectw lekarskich. Milicya miejska zwróciła się do Zarządu miasta z prośbą o zarządzenie, ażeby tego rodzaju trudności nie były czynione milicyi.

Ze względów bezpieczeństwa.

(o) Naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom, przestrzegać za pośrednictwem podwładnych sobie organów, aby ze względów bezpieczeństwa cykliści, jeżdżąc na rowerach po mieście, nie zdejmowali rąk z kierowników. Również nie należy dopuszczać, aby cykliści przytrzymywali się wagonów tramwajowych.

Straż pożarna na przedmieściach.

(o) Straże ogniowe ochotnicze na Brudnie i Pelcowiznie zwróciły się do zarządu miejskiego z podaniem o utworzenie dla wymienionych miejscowości stałego pogotowia strażackiego. Pogotowie takie uwolniło by straż miejską od potrzeby wyjeżdżania na ratunek w wypadkach drobnych pożarów. Na utworzenie pogotowia strażę proszą o wyznaczenie jednorazowego kredytu na zorganizowanie i urządzenie pogotowia i zasiłku pieniężnego na jego utrzymanie.

Rozwój „Jarmarku”.

(o) Kooperatywa „Jarmark Rzemieśników-Chrześcijań” rozwija się w pożądanym kierunku. Zarząd składów towarowych „Jarmarku” przy ul. Ś-to Krzyńskiej 41, niezależnie od sprzedaży wyrobów rzemieślniczych na miejscu, rozpoczął przyjmowanie zamówień we wszystkich działach rzemiosła, delegując w tym celu rzemieślników do pracy po za domem, nawet na prowincję. Świeżo jeden z nowopowstałych banków polskich zamówił całe urządzenie za pośrednictwem zarządu Jarmarku. Przykład to godny naśladowania, zarówno przez wszelkie organizacje, jak i osoby prywatne, które trzymują w ten spo-

sób gwarancję fachową i popierają instytucję społeczną.

Petycja mieszkańców Gołędzinowa.

(o) Mieszkańcy wsi Gołędzinów, oraz wójt gm. Bródno wystąpili z petycją do Zarządu miejskiego, o przyłączenie tej wsi do miasta, na zasadach ustanowionych dla innych okolic podmiejskich.

Na wieś z książką i dobrem słowem.

(o) Towarzystwo „Czytaj”, zachęczone inicjatywą młodzieży, zastosowania sił rwących się do przelania wiedzy na opuszczony i zaniedbany nasz lud — pośpieszyło z opracowaniem instrukcji w tym zakresie. W najbliższą sobotę, jak w tygodniu ubiegłym, ukażą się na ulicach naszego miasta dwie książeczki: Stefani Bojarskiej p. t. „Tajemnice wiejskich szkółek w Królestwie”, oraz D-rowej Ireny Kosmowskiej p. t. „Do naszej młodzieży”.

Broszura pani Bojarskiej, w lapidarnych obrazkach, ilustruje sposoby tajnego nauczania za czasów rządów moskiewskich u nas. Książeczka D-rowej Kosmowskiej, opracowana przy udziale kolea młodzieży ziemi Łomżyńskiej, daje historię ruchów oświatowych młodzieży, oraz wyjaśnia co i jak czynić mogą akademicy i uczniowie na wsi, korzystając z odpoczynkowych miesięcy letnich. Towarzystwo „Czytaj” w ten sposób, przyczyni się do spłacenia długu moralnego wsi zaniedbanej przez Stolicę Kraju, która, w czasach korzystnych, promieniowała pocnie nagromadzoną wiedzę przez wielkie Duchy narodu polskiego.

Za należenie do socyal-dem. Litwy i Rusi.

(o) Pisma rosyjskie donoszą, że Izba sądowa moskiewska w tych dniach rozważała sprawę grupy socyalistów częstochowskich. W charakterze oskarżonych stanęło 38-miu ludzi, przeważnie robotników fabryk częstochowskich, między innymi Bawron, Rudnicki, małżonkowie Styra i inni. Aresztowano ich w latach 1911 i 1912. Niektórym zarzucono udział w szeregu czynów zbrodniczych, między innymi w zabójstwie agenta ochrony łódzkiej, Strawińskiego. Wszyscy obwinieni dotychczas przebywali w więzieniu. Główny świadek, Jaworski, również był więziony i zmarł przed wypuszczeniem. Sprawa trwała trzy dni. Udziału w zarzuconych zabójstwach, oskarżonym nie dowiedziono. Stefan Styra i Bawron, skazani zostali za należenie do socyal-demokracji Litwy i Rusi na zesłanie. Wszyscy inni na dwuletnie zamknięcie w twierdzy, przyczem policzono im przebyte lata w więzieniu i wszystkich uwolniono.

Kary.

(o) Skazani zostali za nienaklekanie na biletach marek na opłatę dobroczynności właściciele kinematografów: „Amor” przy ul. Leszno 28, Gubert, na 50 marek lub 10 dni aresztu i „Fenomen” Leszno 2, Winawer, na 100 marek lub 20 dni aresztu.

Ze sztuki.

(o) W ubiegłą sobotę odbył się w Towarzystwie Zachęty Sztuk pięknych zakup dzieł do rozlosowania pomiędzy członków Tow.

Nabyto następujące prace:

S. Masłowskiego „Beliniak”, „Bezdomni”, W. Jarockiego „W okopie”, W. Piątkowskiej „Martwa natura”, A. Herszafta „Nad Sprawą”, B. Kowalewskiego „Modrzewie”, „Malwy”, S. Salagi „Cynerarye”, L. Bigosińskiego „Piosnka”, J. Wasilewskiego „Pomnik Mickiewicza”, A. Grąskiewicza „Studium”, K. Purzyckiego „Wiosna”, J. Kożuchowskiego „Wywiadowca”, J. Sobackiego „Ulica Piwna”, „Z targu Zamkowego”, S. Zawadzkiego „Głowa dziewczynki”, A. Kędzińskiego „Poręba”, E. Trojanowskiego „Pejzaż zimowy”, „Wisła we Włocławku”, M. Trzebińskiego „Kościół św. Marcina”, M. Mrozowskiej „Głowa kobieca”, Z. Badowskiego „Głowa”, W. Piątkowskiej „Martwa natura”, J. Kotowskiego „Obora”, Z. Rozwadowskiego „Wachmistrz Górnicki”, M. Koźniewskiej „Kazimierz nad Wisłą”, F. Piekarskiego „W parku”, „Z ogrodu Luksemburskiego”, M. Puffkego „Pejzaż”, „Studium pejzażowe”, „Pejzaż”, „Studium pejzażowe”, „Studium pejzażowe”, W. Wankiego „Nad mozem”, J. Rapackiego „Kościół św. Marka”, „Podwórko w Krakowie”, J. Toma „Kościół Panny Maryi”, B. Koczyńskiego „Fragment klasztoru O. Cystersów”, „Fragment z Sandomierza”, G. Pillati „Stara studnia”, „Wiosna”, „Widok na Luboń”, E. Cieśliewskiego „Motyw z Marjensztadtu”, K. Millera „Rzym”.

Niezależnie od tego dokonał Komitet zakupu do Zbiorów Towarzystwa, nabywając z tegorocznego Salonu obraz Henryka Grombeckiego „Nędzarka”.

Z „Orpheonu”.

(o) Nader urozmaicony program koncertu odbędzie się w Orpheonie d. 24 czerwca, o godz. 8 wieczorem. Odegrany będzie dramat Thewieta „Marnar” fragment Aleksandra Szczęsnego „Chwila 3 maja” i fragment Fredry „Geldhab”. Część wokalną wypełnią: pp. Janina Szulińska (śpiew), Halina Balińska (skrzypce), Tadeusz Bar-

szczewski (śpiew), Ewa Korczak (deklamacje), Akompaniament prof. Feliksa Starczewskiego.

Teatr muzyka.

Teatr Wielki. Dziś i jutro „Kościuszkę pod Raclawicami” Anczyca.

Teatr Rozmaitości gra w dalszym ciągu „Eskapade” Trarieux’a.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Trzeci”. W próbach pod kierunkiem p. Sosnowskiego „Kiliński” Bafuckiego. Dyrekcyja teatru zapowiada na niedzielę premierę komedii Józefa Bliżińskiego p. t. „Szach mat” czyli „Karyerowicz”. Próby w pełnym biegu.

Teatr Mały. Dziś premiera „Ładne polowanie” J. Feydeau’a.

Teatr Letni. „Medal 3-go maja”, grany będzie tylko w tym tygodniu, gdyż następnie trupa krotochwilii wyjeżdża do Łodzi.

Teatr Nowości. Dziś powraca na afisz „Królwa kinematografu”. W próbach „Dokoła miłości” Oskara Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „W okopach” M. Swobody. W sobotę premiera „Duch Paskiewicza”.

Listy do Redakcyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pogłosek, jakoby ostatnia sztuka moja „Medal 3-go Maja”, została nabyta przez jednego z teatralnych entrenceurów łódzkich, oświadczam niniejszem, że prawo pierwszeństwa wystawienia „Medalu” w Łodzi otrzymało odemnie zrzeczenie artystów warszawskich teatru Letniego, a to dla doskonałego zespołu w tej trupy.

Po gościnnych występach artystów warszawskich „Medal” może być grany w Łodzi przez trupę miejscową, oczywiście po porozumieniu się ze mną.

Upraszając Sz. Pana Redaktora o pomieszczenie niniejszego wyjaśnienia w „Godzinie Polski”, podaję dla osób interesowanych swój adres i pi-

z wysokiem poważaniem

Stanisław Kozłowski.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1916 r.

Zórawia 13.

Szanowny Panie Redaktorze.

(o) Doszło do naszej wiadomości, że delegaci, sprzedający na ulicach naszej stolicy broszury „Biblioteki Nowości” Towarzystwa „Czytaj” niedokładnie spełniali swoje zadanie, zmieniając stanowiska, co wywoływało skupienia zbyt liczne, oraz biorąc nadatki w złe zrozumianym zapale gorliwości, gdyż ceny były ustalone na broszurkach.

Za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana Redaktora pragniemy upewnić Szanowną Publiczność, że niedokładności te były spowodowane brakiem rutyny w zawodzie dotąd niepraktykowanym nauczycieli drukiem. Jak sądzimy z opinii nas dochodzących, mimo niedokładności w działaniu, inicjatywa nasza została przyjęta przychylnie. Dzięki poparciu stołecznego miasta Warszawy będziemy w stanie wyszkolić zastęp delegatów-oświecicieli dla małych miasteczek i wsi.

Raz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania

„Czytaj”

Towarzystwo Szerzenia Oświaty

Drukownem Słowem

Zarząd.

Z Sądów.

Złodziejka sklepowa.

(o) 24-letnia Eleonora Szlazelicz, trzykrotnie już karana za kradzieże, stanęła wczoraj przed sądem pod zarzutem dokonania 4-ej i 5-ej kradzieży.

Sędziwo wykazało, że oskarżona w ostatnich miesiącach obrala sobie za specjalność nabywanie w sklepach spożywczych produktów, podczas zaś rdy właściciel sklepu zatłwiał ją, kradła pieniądze z szuflady lub z kasy.

W ten sposób właśnie oskarżona skradła pużkę z 80 rb. ze sklepu 2 Warszawskiego Towarzystwa Mieczarskiego, oraz 90 rb. ze sklepu Leopolda Witkowskiego przy ulicy Ogrodowej Nr. 55.

Oskarżona przyznała się do winy.

Sąd skazał ją na 3 lata więzienia.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Lipowski Mieczysław Wiktor, l. 22, su-biekt cukierniczy, z kościoła WW. ŚŚ.

Na Bródno:

(o) Godlewska Franciszka, l. 14, córka handlowca, Jerozolimka 16, godz. 8 rano; Marchlewski Wawrzyniec, l. 76, stolarz, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 11 rano; Pacwa Julia, l. 50, krawcowa ze szpitala św. Ducha, godz. 11 rano; Preskawiec Antoni, l. 67, właściciel sklepu, z kościoła św. Jana, godz. 2 po południu; Witczak Władysław, l. 24, szewc, Przemysłowa 9, godz. 8 rano; Dudziński Jan, l. 60, maszynista fabryczny, Leszczynska 27, godz. 3 po południu; Komendantczyk Maryanna, l. 72, żona oficjalisty magistratu, z kościoła św. Trójcy, godz. 2 po południu.

Belgia a wojna europejska.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.”)

Przedruk dozwolony tylko po porozumieniu się z redakcją „Godziny Polskiej”.

III.

Bruksela, w czerwcu 1916.

Jak sobie wytłumaczyć oczywiste dążenie rządu belgijskiego do wciągnięcia kraju w zawieruchę wojenną? Bezcelowego narażania kraju i ludu przez belgijskich mężów stanu na klęskę, jaką jest każda wojna bez względu na to, czy się kończy porażką, czy zwycięstwem, przypuścić nie można. Wytknięty cel musieli mieć ci ministrowie, którzy z gorączkową szybkością powiększali armię, zbroili ją, budowali nowe fortece i modernizowali stare, a z drugiej strony jednocześnie zawierali aljanse wojenne.

Odpowiedź na to pytanie ułatwił nam może rzut oka na rozwój Belgii w ciągu drugiej połowy XIX i pierwszego dziesięciolecia XX wieku.

Belgia rozpoczęła swoje istnienie samodzielnie jako państwo słabe finansowo, a militarnie bezsilne. „Samodzielność” Belgii była właściwie tylko pozorna, bo choć nieczym wasalem właściwie nie była, posłuszną jednak być musiała mocarstwu gwarancyjnym, zgodnie z traktatami międzynarodowymi, którym zawdzięczała swoje istnienie. Kazano jej być neutralną; to znaczy, że zabroniono jej prowadzić wojny, do których niewątpliwie była za słabą; nawet nie wolno jej było wybierać sobie sprzymierzeńców wśród tych narodów, które wydawały się jej mogły szczerymi przyjaciółmi, i odwracać się od tych, w których czuła wrogów. Prowadzenie wojny i tworzenie przymierzy było naruszeniem neutralności, do której traktaty obowiązywały Belgię. W razie wybuchu wojny, której teatrem mogłoby się stać jej terytorium, rzeczą państw gwarancyjnych było bronienie bezsilnej Belgii, i w tym celu „traktaty forteczne” dawały mocarstwu prawo wprowadzania do kraju swoich wojsk i zajmowania jego fortec.

Jednym słowem nowostworzona w trzecim dziesięcioleciu XIX wieku Belgia z mocy traktatów, które jej narzucono, była niemowlęciem, któremu nie było wolno czynić bez wiedzy i wbrew woli laskawców, którzy ją do życia powołali.

Z początku prawie bez wojska, materialnie słaba, Belgia nie odczuwała złych stron swojego położenia, przeciwnie nawet, rada była, że budżet wojenny jest bardzo mały i że istnienie dzięki temu możność pożyteczniejszego użytkowania dochodów państwowych, rada również była, że nie potrzebuje kłopotać się sama o zabezpieczenie swego istnienia i całości swoich granic.

Ale, stopniowo, w miarę rozwoju dobrobytu słabe strony tej sytuacji stawały się coraz wyraźniejszymi dla jednostek głębiej patrzących. Gnuśnienie narodu, wolnego od trosk, które ciążyły na wszystkich innych, wzrastało stale, choć powoli.

Z początku sądzili ci bardziej przewidujący wśród Belgijczyków, że naród oknie się z drzemki, zrozumie sytuację i wywozi się z pod opieki, która była tylko niewolą; ale lata i dziesiątki lat mijaly i żadnych symptomatów zbudzenia nie było. Przeciwnie, kiedy wzywały potrzeby wskazywały na kruchość podstaw „kontraktowej” samodzielności, związanej z przymusową neutralnością, starano się tłumić wszelkimi siłami ich głosy, by nie naruszać rozkosznej drzemki całego narodu.

I trwało to tak długo, że kraj stopniowo zupełnie stracił z oczu chwytliwość podstaw swego istnienia i, ciesząc się ze swego coraz to bardziej wzrastającego dobrobytu, zapominał zupełnie o potrzebie męskiego wystąpienia, któreby mogło bardzo łatwo dać mu zamiast dotychczasowych pozorów samodzielności przez neutralność, prawdziwą niezależność, swobodę wybierania sobie przyjaciół i sprzymierzeńców i zabezpieczania się od ewentualnych wrogów.

Przypadkowy zbieg okoliczności zmusił belgijskich mężów stanu do zastąpienia naturalnego podstaw bytu kraju przez surrogat wielce niebezpieczny.

Dopóki Kongo było państwem złączonym z Belgią jedynie unią osobistą, wielka kolonia afrykańska nie mogła wpływać na położenie polityczne Belgii. Z chwila wszakże kiedy król Leopold II „podarował” (za sowinga opłatą) Kongo Belgii i ta, olśniona pozornym blaskiem daru, przyjęła je, zamiast odrzucić, jak to radziła jej wielu polityków, Anglia wystąpiła z protestem przeciwko aneksji Konga, po które sama chciała wyciągnąć ręce. Ułożono się wszakże; Belgia zapłaciła za zgodę Anglii w kwestiach polityki zewnętrznej. A uspiomy naród belgijski nie zdawał sobie sprawy z tego, że zbrojenia, powiększanie i przebudowa portów, które mogły służyć dla lądowania wojsk, wszystko to są czynności sprzeczne z zasadą o przymusowej neutralności, a wciągające Belgię w sferę czynnej polityki zagranicznej.

Anglia otrzymała od Belgii w zamian za zaniechanie oporu w kwestii Konga zapewnienie zerwania w chwili wskazanej dobrych

stosunków z Niemcami, pewność, że w przygotowywanej przez Anglię wojnie przeciwko cesarstwu niemieckiemu Belgia jawnie stanie po stronie przeciwników tego ostatniego i przyjmie czynny udział w wysiłkach aliantów, zmierzających ku zgnębieniu wojskowemu Niemiec, a, co zatem idzie, ku wstrzymaniu ich postępów handlowych i przemysłowych, które były solą w oku zazdrosnych i zaniepokojonych o swoje „pierwszeństwo” na tych polach Anglików.

Zaprzędnawszy się Anglii i przez nią trójprzymierzu w tajemnicy przed narodem kierownicy polityki belgijskiej, zerwali tem samym pęta narzuconej im w swoim czasie neutralności. Ale ukrywać musieli również do czasu przed resztą państw gwarancyjnych nowe swoje umowy i w ten sposób stworzyli sytuację, która długo utrzymać się nie mogła. Przy pierwszej sposobności, a taką była wojna 1914-go roku, wybuch nastąpił, rząd belgijski musiał się zdemaskować; w wykonaniu zobowiązań, wynikających dlań z nowych przymierzy, musiał szukać konfliktu z Niemcami i znalazł do tego okazję w żądaniu ze strony Niemiec prawa przemarszu.

W ten sposób zasadniczo dobre dążenie do zerwania pęt narzuconej neutralności doprowadziło do wyników fatalnych wskutek fałszywych metody postępowania.

Zaprzędnając się Anglii i jej sprzymierzeńcom ciągnęli również za sobą konieczność przygotowania ludu do ewentualnych jego konsekwencji. Szło z jednej strony o podniecenie antyniemieckich tendencji, a z drugiej o wzniecenie zapалу wojennego, któryby umożliwił przeprowadzenie w parlamencie prawa o powszechnej służbie wojskowej.

Najważniejszym narzędziem do urzeczywistnienia tych dążeń mogła się stać prasa. Nastroił ją w odpowiedni sposób nie przedstawiając wielkich trudności: ton ministerialnych pism półurzędowych stał się przykładem, który zrobił swoje. Belgijska prasa na długo już przed wojną była niewolniczym naśladowcą prasy paryskiej; nie było dlań większej pochwały, nad przyznanie jej możliwie jak największego podobieństwa do koleżanki z nad Sekwany. Mowa tu naturalnie o dziennikach belgijskich, wychodzących w języku francuskim, bo flamandzkie, wobec usilnych starań rządu odsunęcia języka flamandzkiego na drugi plan, wobec zupełnego usunięcia z wyższych uczelni i zredukowania do możliwego minimum wykładów flamandzkich ze szkół średnich, zwracały się prawie wyłącznie do warstw najniższych ludności, najmniej wykształconych i najmniej wpływowych, nie mogły grać w całej nagance antyniemieckiej żadnej roli.

Czytając dzienniki francuskie, wydawane w Belgii, miało się istotnie zawsze wrażenie paryskiego, ale zredukowanej, sprowadzonej do ciasnoty małowielkiej.

Ważnie partyjne i porachunki osobiste zapępiały karty tych pism, wolne od przedruków z pism paryskich.

Najważniejsi współpracownicy, traktujący kwestie polityki zagranicznej, byli przeważnie Francuzi, kontynuujący w Brukseli antyniemiecką hecę, do której ich wytworowano w Paryżu. O znajomości Niemiec, a nawet języka niemieckiego z ich strony mowy nawet nie było. Dowody tego bardzo charakterystyczne dostarczyli w roku 1910 dziennikarze belgijscy, którzy pojechali do Berlina z okazji wizyty króla Alberta I, następcy Leopolda II i jego polityki, która niewątpliwie schlebiać mu musiała, bo dawała mu nadzieję wypłynięcia na szerokie tory, stania się panującym wpływowym „d'une plus grande Belgique”.

Panowie ci w swych sprawozdaniach dali tyle dowodów zupełnej nieznajomości kraju i ludzi, o których pisali, że robili wprost komiczne wrażenie.

Wskazówki „z góry”, narzucone prasie poglądów i kierunku wystąpiły z całą jaskrawością w 1912 roku; za przykładem pism półurzędowych prasa belgijska coraz gorliwiej zajmowała się zaczęła kwestią polityki niemieckiej. Agadir dał pochoch do wystąpienia z szowinizmem, który ubiegał się o lepsze z szowinizmem najskrajniej rewanżowskich dzienników paryskich i, rozumie się, przewyższał go.

Oskarżenia, któremi zarzucono Niemców i ich politykę, były silną podporą kampanii na rzecz powiększenia armii, powszechnej służby wojskowej, jednym słowem wszystkiego, co w sensie polityki wojennej ministerium, związanego już umowami z entente, było potrzebne dla zadowolenia nowych sprzymierzeńców. Ambitny prezes ministrów de Broqueville, który w tym czasie objął portfel wojny i wszelkimi siłami dążył do sławy wielkiego reformatora armii belgijskiej, nie był obcym tej kampanii, jak tego dowiódł przewodca socjalistów belgijskich, deputowany Vandervelde, w piśmie monarchijskim „Maerz” w styczniu 1914 roku.

Ministerium belgijskie, a przynajmniej część jego, pracowała na skutek inicjatywy z Londynu i z Paryżu nie mniej, niż na skutek własnej i nienawistnej, wywołanej i podsycanej przez ciągłą nagancę prasową wzrastała z siłą przerażającą. Ze instynktu łatwiej i szybciej się rozwijają i potęgają, niż dobre, i owoce „szlachetnej” roboty prasy belgijskiej były

już mocno dojrzałe, kiedy nadszedł sierpień 1914 roku i należało już tylko wywołać wylew wezbranych namiętności.

Udział rządu francuskiego w nagance prasowej antyniemieckiej w Belgii przejawiał się bardzo wyraźnie w schlebianiu małostkowości ludzkiej dziennikarzy: rzadko kiedy można było znaleźć któregoś z tych panów bez wstążeczki lub rezełki fioletowej („palmas academiques”), choć zasług tych panów, dekorowanych przez rząd francuski, nawet przez mikroskop dojrzeć nie można było.

Dodać jeszcze należy, że dla utrzymania Belgijczyków w atmosferze nienawiści Francycy wprost zalewala Belgię swojimi najszowinistyczniejszymi dziennikami, które rozchodziły się tutaj w ilości większej, niż dzienniki belgijskie i sprzedawane były po cenach bajecznie niskich, takich samych jak na bulwarach paryskich.

Ale agitacja antyniemiecka działała nie tylko za pomocą prasy. Dla szerzenia świętej idei revanche'u pracował również z powodzeniem teatr, nie tylko ten, który miał prawo do mianowania się, przejawem dążeń artystycznych, ale również i zwyczajny „cafe chantant”.

W pierwszych trupach francuskie, z doborowych, często najlepszych sił złożone, darzyły za gościnnych występach publiczność belgijską sztukami „patryotycznymi” francuskimi, które były albo paszkwilami na Niemców, albo przynajmniej karykaturami niższego gatunku, w ostatnich żaden wieczór nie przeszedł bez jadowitych piosenek o „barbarzyńskim” najeździe „Prusaków” w 1870 roku, a pastwienie się ich nad bezbronnymi kobietami i dziećmi dla zadośćuczynienia krwiożerczym instyktom.

Więści z Rosyi.

„Nowoje Wremia” przeciw prof. Baudouin de Courtenay.

Nie mało hałasu w publicystycznych i politycznych kołach petersburskich wywołuje artykuł zamieszczony w „Nowoje Wremia” i zwrócony przeciwko znanemu w Rosyi uczonego polskiemu prof. Baudouin de Courtenay. Atak nacjonalistycznego pisma jest zresztą zrozumiały, bo organ Suworina z dawien dawna już nie znosi wspomnianego wyżej publicyście polskiego. Iście po moskiewsku kończy „Nowoje Wremia” swój najnowszy atak i mówi: „Wogóle pana de Courtenay'a należałoby oddawna wyrugować z naszej wspólnej ojczyzny”.

Prasa rosyjska o losie Ormian.

Po zajęciu Trebizonu sprawa ormiańska stała się w prasie rosyjskiej tematem bardzo aktualnym. Ale w przeciągu kilku następujących dni zaciekawienie prasy znikło prawie zupełnie i trzeba było dopiero zwołać zjazd wszystkich stowarzyszeń ormiańskich, ażeby dzienniki rosyjskie ponownie zajęły się kwestią ormiańską. „Bierz. Wiedomosti” piszą więc: „Los ormian jest bezprzykładny. Na ziemiach serbskich pozostali Serbowie, w Belgii pozostali Belgowie, w okupowanej Polsce pozostali Polacy, w okupowanej Armenii nie zostało, i w okupowanych wiletajach niema nikogo. A bez żywej ludności odrodzić Armenii nie można. O powrocie zatem Ormian do Armenii niechaj myśli zjazd armeński sam”. Inny dziennik „Riecz” wskazuje, że zjazd nie powinien decydować o losach Ormian - wygnać ich, może natomiast zająć się tylko jedną sprawą, mianowicie sprawą udziału Ormian rosyjskich w akcyi ratowniczej. Wreszcie w gazecie „Dien” „Wodowozow przewiduje, że zjazdowi nie uda się położyć sprawy politycznej, a szczególnie gruzińsko-ormiańskiej i radzi członkom zjazdu, aby starali się o „łagodzenie waśni”...

Żydzi na tułaczce.

Pod nagłówkiem „Żydów w Rosyi wiecznie przesiedlają” wydrukowano w „Bierz. Wiedomostiach” znamienny artykuł, w którym powiedziano, iż żydów - wygnańców wysiedlono obecnie z Mariupola do Ługańca, a stamtąd do Bachmutu, przyczem prawdopodobnie i stamtąd też ich wysiedlają. „Dla żydów niema w Rosyi spoczynku, mówią „Bierz. Wied.”, i będą oni tam tak długo „przesiedlani” z jednego miejsca na inne, dopóki choć jeden żyd pozostanie na terytorium rosyjskim”.

Likwidacja własności ziemsk. w gub. jekaterynosławskiej.

W gub. jekaterynosławskiej likwidacyi na mocy ustawy z dnia 2 lutego 1915 r. podlega jeszcze 48,500 dziesięcin własności ziemskiej.

Ze świata.

Król czarnogórski na wygnaniu.

Znany „królów na wygnaniu” z wybornej powieści Alfonsa Daudeta pod tytułem: „Les rois en exil”, którą w tłumaczeniu drukowała swojego czasu „Nowa Reforma”. Owi królowie na wygnaniu, po mistrzowsku odmalowani przez Daudeta, byli w sam raz tragiczni, a zarazem operetkowi, ażeby zyskać naszą sympatyę chwilową i wcale nie głęboką. Większą sympatyę budzili szlachcice na bruku, których niemniej po mistrzowsku malował Kraszewski. Tylko grzechy szlachciców były małe, a kara wielce dotkliwa, a co do „rois en exil” trzeba by inaczej powiedzieć.

Dzisiaj mamy inny typ królów na wygnaniu — typ bądź co bądź tragiczny. Oto król belgijski, który z Anglikami miał iść na Niemców, ale został przez Niemców zaskoczony i z resztkami armii wyrzucony z kraju. Oto król serbski Piotr, który do spółki z Rosją miał rozbić Austryę, a stał się dzisiaj królem bez ziemi. Oto wreszcie król czarnogórski Mikołaj, który był współnikiem swojego zięcia Piotra, w ostatniej chwili pragnął zawrzeć pokój z Austryją, nie chcąc iść śladami sąsiada, znacznymi krwią i łzami.

Nie chciał iść owymi śladami, jednakże w sposób tajemniczy znalazł się nagle we Włoszech, a potem we Francji, Król Piotr o kij, z przydrożnego drzewa wyciętym przez żołnierza serbskiego, dowłókł się do okrętu włoskiego, król Mikołaj znalazł się na pokładzie okrętu równie włoskiego „dobrowolnie”, jako przymusowy pupil koalicyi.

Król Mikołaj szukał gościny we Włoszech, gdzie królując zięć jego, szukał jej potem we Francji, jeżdżąc od miasta do miasta pod dozorem prefektów. Nie dla bezpieczeństwa swojej osoby królewskiej był pod dozorem prefektów, tylko jako osoba podejrzana znajdował się pod pospolitym dozorem policyjnym. Los królewski zaiste.

Obecnie — jak się dowiadujemy z korespondencji londyńskiego dziennika „Daily Chronicle” — król Mikołaj przebywa we francuskiej wiosce Merignac. W pobliżu gościca wznosi się tam mały zameczek na końcu alei kasztanów. Każdyby przeszedł obojętnie obok tego budynku, gdyby nie gromada ciekawych, stojąca od rana do wieczora przed bramą kratową, zamykającą wejście do zamku.

Przed dwoma miesiącami ten zamek, zupełnie zapomniany, stał się przedmiotem ogólnej ciekawości mieszkańców wioski Merignac w chwili, gdy poczciwi ci ludzie dowiedzieli się, że ma tam do niego przybyć król bez ziemi, Mikołaj czarnogórski. Wkrótce przyjechały tu samochody — właściciele samochody powinny chodzić, ale mniejsza o to — i przywiozły moc sprzętów. Naostatek przyjechał król Mikołaj z dworem. Powitano go flagami i przemowami. Wioska Merignac przyjęła go godnie króla, sprzymierzonego z Francją, króla bez ziemi, bez armii, bez rządu.

Po upływie dwóch miesięcy jest jeszcze dosyć ludzi w Merignac, którzy idą pod bramę zamku królewskiego i gapią się na wojskowe posterunki czarnogórskie w egzotycznych mundurach.

Udałem się z Bordeaux do Merignac — pisze autor wymienionej korespondencji — ażeby odwiedzić wygnanego króla. Gdy przybyłem do zamku, król pozował właśnie aż dwóm malarzom, ale przerwał natychmiast posiedzenie i zaczął ze mną rozmawiać po francusku. Mówił w sposób melancholijny o nieszczęściu, które spadło na jego kraj, o strasznych bombardowaniach góry Łowcen, a wreszcie bolewał nad tem, że rząd czarnogórski był dla niego złym doradcą. Z każdego słowa — powiada korespondent — wyczuwałem głęboki smutek. Król pod ciętymi łosami ogromnie się postarzał. Nie miał dawnej energii ruchów i pewności siebie. Suto złożony strój czarnogórski tworzył kontrast z postacią tego uciśnionego starca.

W trzy dni później przy sposobności serbskiego święta narodowego przybyłem znowu do zamku. Członkowie kolonii serbskiej i czarnogórskiej w Paryżu przybyli do zamku i czekali w sali na króla. Po dosyć długim czasie zjawili się w sali król w towarzystwie królowej i księżniczek Kseni i Wiery. Król po krótkiej przemowie usiadł na fotelu, obok niego stała królowa. Oboje rozmyślali może o tych strasznych wypadkach, które spowodowały ich wygnanie, potem tułactwo, a wreszcie gościnę we Francji.

Stan zakładów o pokój w Anglii.

Telegram z Amsterdamu donosi: Po bitwie na morzu Północnym, Towarzystwo ubezpieczeń „Lloyds” w Londynie otrzymało mnóstwo wniosków asekuracyjnych w sprawie pokoju. Wedle komunikatu owego towarzystwa widoki pokoju na rok 1916 wyrażają się w stosunku 1 : 4, na dzień 31 lipca 1917 r. w stosunku 1 : 1, na koniec roku 1917 w stosunku 3 : 1.

Dział ekonomiczny.

Rynek bawłniany.

Pod datą 17-go b. m. donoszą z Bremy: Rynek bawłniany przy niewielkich wahanach cen miał przebieg spokojny. Wobec pomyślnych wieści otrzymanych z Europy, zakupów na rachunek zagranicy, oraz znacznego popytu na Południu na towar będący w posiadaniu, amerykańskie rynki bawłniane w niniejszym tygodniu sprawozdawczym otwarto przy tendencji silnej — następnie w tym samym kierunku podzielały zachęcające doniesienia z Nowego Orleanu, widoki na ożywienie się wywozu, jak również pomyślniejsze ukształtowanie się sytuacji politycznej. Ujawniła się żywsza dążność do realizacji i ceny podniosły się nieco. Później co prawda stale pomyślnie brzmiące biuletyny meteorologiczne spowodowały pewną niżkę. Szczególnie z Georgii i Alabamy doniesiono o doskonale zapowiadających się zbiorach i starannej uprawie plantacji. Inne znowu doniesienia głosiły o ogólnym polepszeniu się przeciętnego stanu pod wpływem lekkich opadów. Wskutek tego ujawniła się obfita podaż celem zapewnienia zysków, tak, iż dotychczasowawyżka uległa częściowej redukcji. Jednakże wskutek nowych zakupów na rachunek zagranicy ceny w dalszym ciągu nie uległy niżce. Pod koniec tygodnia pod wpływem zakupów celem pokrycia zobowiązań, oraz w celach spekulacyjnych tendencja wzmożniła się dość znacznie przy nieco silniejszej ujawniającej się żywszej.

W Nowym Yorku w dniu 15 czerwca ceny ustaliły się o 5 do 14 punktów wyżej, niż w dniu 8 b. m., przy czym „middling“ będący w posiadaniu osiągnął 12.90 (12.85) centów, za dostawę na lipiec 12.81 (12.67) centów. W Nowym Orleanie „middling“ z dostawą natychmiastową zyskał 6 punktów, doszedłszy do 12.69 (12.63) centów.

W czasie od 8 do 15 czerwca do portów amerykańskich dowieziono 53.000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 7.183.000 bel, wywóz do Wielkiej Brytanii wyniósł 38.000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2.451.000 bel, na kontynent europejski wywieziono 58.000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2.308.000 bel.

W Liverpoolu w dniu 15 czerwca ceny były o 23 do 16 punktów niższe, niż 8 b. m., a mianowicie „middling“ z dostawą natychmiastową osiągnął 8.26 (8.49) p., na lipiec i sierpień 7.92 (8.08) p. Cena na bawełnę egipską na lipiec w tym samym czasie spadła w Liverpoolu o 32 punkty, osiągnąwszy zaledwie 11.38 (11.70) p.

Sprawozdanie za tydzień do 9 czerwca przedstawia się jak następuje (liczby odnoszące się do tygodnia poprzedniego sprawdzono i uzupełniono). Dowóz do portów amerykańskich w tygodniu tym wyniósł 68000 bel (wobec 113000 bel w tygodniu poprzednim i 44000 bel w odpowiednim tygodniu roku poprzedniego), zaś od 1 sierpnia 1915 r. 7.142.000 (7074000, wzgl. 10.465,000) bel, do 28 punktów na kontynencie Ameryki 44000 (53.000, wzgl. 29.000) bel. Wywieziono w tym samym czasie do Wielkiej Brytanii 70.000 (59.000, wzgl. 48.000) bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2.417.000 (2.347.000, wzgl. 3.679.000) bel na kontynent europejski 53.000 (44.000, wzgl. 26.000) bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2.265.000 (2.212.000, wzgl. 3.828.000) bel, do Japonii i t. p. 18.000 (21.000, wzgl. 6.000) bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 447.000 (429.000, wzgl. 453.000) bel. Zapasy w dniu 9-go czerwca we wszystkich portach amerykańskich wynosiły 967.000 (1.082.000, wzgl. 950.000) bel.

Amerykańskie ministerium rolnictwa w dn. 5 czerwca 1916 r. opublikowało ściśle dane odnoszące się do przestrzeni zajętej pod uprawę bawełny w r. 1915. Według tych danych pod plantacje bawełny użyto 32.107.000 akrów (wdeleg oszacowania urzędowego z grudnia 1915 r. 30.937.000 akrów). Zbiorów dokonano na przestrzeni około 31.412.000 akrów. Akry wydal 170,3 funtów ang.

Podwyższenie obrotowego podatku giełdowego.

W berlińskich kołach giełdowych liczą się z bezpośrednio zaprowadzeniem podwyższenia giełdowego podatku obrotowego w celu ograniczenia spekulacji giełdowych. O-

mawiając to przypuszczalnie zarządzenie, prasa wyraża zapatrywanie, że podobne podwyższenie podatku li tylko na drodze rozporządzenia rady związkowej sprzeciwia się przepisom konstytucyjnym, ponieważ wydawanie ustaw podatkowych nie należy do tych praw, które przyznane zostały radzie związkowej na mocy ustawy z 4 sierpnia 1914 r. w celu zapobieżenia ekonomicznym szkodom.

W tej materii pisze półurzędowo „Der Neue Politische Tagesdienst“ co następuje: „Zapatrywanie takie zgadzało by się z rzeczywistością, gdyby przy rzekomo planowanym podwyższeniu obrotowego podatku giełdowego chodziło o zarządzenie, przy którym miarodawczy byłoby jedynie względy finansowe. Tak się ta sprawa jednak nie przedstawia.

Przemawia za tem i powód, do którego podwyższenie giełdowego podatku obrotowego ma być zaprowadzonym. Zarządzenie to nazwano zduszeniem wszelkich spekulacji giełdowych. Jeżeli jest prawda, podwyższenie podatku miało by znaczenie prohibytywne, skutkiem czego dochody ze stempla, wynoszące przy dobrych koniunkturach rocznie do 24 milionów marek, zmniejszyły by się do minimum. Wynika z tego jasno i wyraźnie, że podwyższenie obrotowego podatku giełdowego nie jest zarządzeniem finansowym, do którego potrzebaby przyzwolenia parlamentu. Rozmaite ekonomiczne zarządzenia, wydane przez radę związkową na mocy upoważnienia do zaradzenia szkodom gospodarczej natury, spowodowały w następstwie obniżenie dochodów państwa z podatków. Tak np. ograniczenia w gorzelnictwie i piwowarstwie. Jeżeli więc istnieje zamiar podwyższenia obrotowego podatku giełdowego w celu ograniczenia spekulacji, to byłoby to zarządzenie nie naruszające bynajmniej praw i kompetencji parlamentu“.

Giełda paryska.

PARYŻ	19/VI	16/VI
Akcyje Briańskie	368.—	364.—
„ Lianozowskie	29.—	—
„ Matcowskie	604.—	606.—
„ Tulskie	1070.—	1030.—
„ Neft	351.—	34.—
„ Bakińskie	1315.—	1294.—
„ Lena Goldfields	—	—
3% renta francuska	62.95	62.25
5% ros. renta z 1906 r.	83.50	88.50
3% „ z 1896 r.	56.75	56.30
Bank paryski	975.—	—
Credit Lyonnais	1180.—	1179.—
Pożyczka francuska	83.75	88.50

Giełda londyńska.

LONDYN	19/VI	17/VI
2 1/2% konsola angielskie	59.—	60.—
5% Argentyń. 1886	99.—	—
4% Brazył. 1889	54. 1/4	—
4% Japońs. 1889	74. 3/4	74. 1/2
5% Rosyjsk. 1906	90. 3/4	91.—
4 1/2% Rosyjsk. 1909	79. 1/2	80. 1/2
Lena Goldfields	1. 1/2	1. 3/8
Dyskonto prywatne	—	5. 3/8
Srebro	—	—
Weksle na Amsterdam	—	—
Czeki na Amsterdam	—	—
Weksle na Paryż	—	—
Czeki na Paryż	—	—
Weksle na Petersburg	—	—

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	13/VI	10/VI
4% Renta państw.	76. 1/2	76. 3/8
5% „ 1905	88. 1/2	88. 3/8
I pożyczka premiowa	657.—	653.—
II „	514.—	514.—
Bank dla handlu zewnętrzn.	370.—	373.—
Bank petersburski międz.	400.—	395.—
Akcyje Baku	882.—	881.—
„ Briańskie	193.—	192. 1/2
„ Tow. Nobel	1145.—	1110.—
„ Lianosow	—	—
„ Tulskie	702.—	702.—
„ Putiłowskie	99.—	97.—
„ Lena Goldfields	600.—	600.—
„ Hartmana	172.—	172.—
Bank Petersb. Dyskont.	422.—	422.—
Handl. Syberyjski	535.—	535.—
Moskwa-Kazań	465.—	456.—
Moskwa-Rybińsk	257.—	250.—
Moskwa-Woroneż	710.—	718.—
Władykaukaskie	2275.—	2275.—
Akcyje Kolonna	20.—	205.—
„ Malcew	330.—	331.—
„ Nikopol-Marjupol	2.5. 1/2	217.—
„ Sormowo	220.—	201.—

Giełda berlińska.

Berlin, 21 czerwca. Dzisiejsze obroty na giełdzie berlińskiej były przeważnie słabe. Pożyczki niemieckie mocno. 3% pożyczka Rzeszy i konsola w poszukiwaniu. Rumunsko mocno. Pieniądz dzienny 4% i niżej. Dyskonto 4 1/2 %.

Berlin, 21 Czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	21/VI	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar	5.175	5.195
Holandya	gulden	224. 3/4	225. 1/4
Dania	koron	159. 3/4	160. 1/4
Szwecya	koron	159. 3/4	160. 1/4
Norwegia	koron	159. 3/4	161. 1/4
Szwajcarya	frank	102. 7/8	103. 3/8
Austro-Węgry	koron	69.60	69.70
Rumunia	lei	85.37	86.37
Bulgarya	lew	79.—	80.—

Kurs rubla.

Berlin, 21 Czerwca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 21 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1906	101,25	100,25	100,75
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	91,—	90,—	90,40 35 30
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95,—	94,—	94,45 40
5% „ „	—	—	—
4% m. Łodzi	—	—	—

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE

obejmujące w całość, dopełniające i zmieniające dotychczas wydane rozporządzenia, dotyczące

sekwestru, meldowania i handlu

surowcami, materiałami dla ruchu, półgotowymi i gotowymi wyrobami. W związku z powyższem postanawiam, co następuje:

Sekwestrowi i meldowaniu podlegają:

(Ciąg dalszy).

Niedoługi i wody glicerynowe.

14. Wosk i olbrót np. wosk pszczołowy, wosk karnauba, a także mieszaniny wosku z innymi substancjami. Żywica i szellak, np. żywica sosnowa, galipot, kalafonia, smola browarska, damar, żywica kamienna.

15. Kości a mianowicie kości, odpadające we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach, a więc i odpadki w tokarniach i fabrykach grzebienni, dalej kości rakarskie i zbierane, oraz rogi pedyg rogowej, odpadki rogowe i racice.

16. Nasiona olejne i płody, zwłaszcza lniane, rzepakowe, rzepikowe, rawison, dotter, konopie, lopuchowe, makowe, słonecznikowe, soji, pozatem orzechy kokosowe, szejja, mowrowe, ilipe, nasiona bawełny, orzechy, ziemne, kopra, nasiona sezamowe i ryconowe.

17. Len, konopie, juta, rami, surowe i obrobione, jak również włókna linowe, przędza szpagatowa i prasowana, surowe nici, szpagaty i sznury, powrozy i postronki, liny i liny okrętowe, przędza wszelkiego rodzaju, surowe tkaniny, worki, rogoże tkane, plandeki, dery, oraz galgany lniane, konopne i z juty.

18. a) Wełna surowa (wełna brudna i grzbiętowa, strzyżona lub też znajdująca się jeszcze na baranach), wełna garbarska, szersz wielbłądzia, mohair, alpaka, kaszmir, wełna prana w fabrykach, biała lub farbowana, wełna czesankowa, czesanka, odpadki wełniane

wszelkiego rodzaju, białe lub farbowane, nie szaniny wełny z innymi włóknami,

b) przędzona lub znajdująca się w prze-róbce przędza wełniana, (kamgarn, szewiort, weft, mohair i t. d.), włókna gładzone, wszystkie z podaniem numeru, gatunku, koloru i wyprawy, nitki strzyżonej i niestrzyżonej („gebäumte“) przędzy łańcuchowej, nitki wełniane i czesankowe wszelkiego rodzaju.

Wełna sztuczna wszelkiego rodzaju, Galgany stare i nowe, z różnych włókien: z wełny, półwełny, bawełny, lnu, juty i t. d.

19. Bawełna surowa, odpadki bawełniane, zwyczajna przędza bawełniana i nici wszelkiego rodzaju, jak również nici do szycia, wigon, przędza w odpadkach i wata, wszystko farbowane lub niefarbowane.

20. Jedwab, jedwab i przędza bourette, jedwab i przędza „Schappie“, jedwab i przędza „Tussah“, oraz materiały, potrzebne do wyrobu takowych.

21. Drzewo. Znajdujące się na składach — poza lasami, — w tartakach lub w korytach rzek,

a) nieobrobione, lub tylko pilą albo siekierą obrobione drzewo użytkowe z przeszłorocznego lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojedynczym lub w kilku należących do jednego właściciela, razem wziętych składach przenosi 300 metrów kub. lub 9700 stóp kub. reńskich;

b) drzewo orzechowe, europejskie i nie-europejskie, drzewo zamorskie, jesionowe, celulozowe i słupne, płyty rozporowe we wszelkich ilościach.

22. Trzcina meblowa i pedygowa.

Grupa C. Należące do zarządu gospodarczego Wydziału materiałów niezbędnych dla ruchu, przy Cesar skim Urzędzie General- Gubernatora.

23. Materiały dla ruchu: wszelkie oleje i tłuszcze mineralne, a zwłaszcza benzyna, gazolina, ligrowa, benzyna ciężka, substancja zastępująca olej terpentynowy, olej parafinowy, oliwa wrzecionowa, maszynowa, oliwa do motorów i cylindrów, wazelina, oliwa wazelinowa, olej ziemny, odpadki naftowe (mazut), nafta, asfalt, smoła naftowa, gudron, ozokeryt, parafina i olej parafinowy.

Towote, smar Stauffera, czarne smary do wozów i butów.

Mazie z węgli kamiennych i oleje z takowych, benzol, toluol, ksylol, nafta-solwent, oleje gazowe lub Diesela, olej palny, dziegieć, smoła do papy, smoła z węgli kamiennych, masy klejowe, lak asfaltowy. Spirytus, surowy, oczyszczony lub denaturowany, alkohol, alkohol metylowy (drzewny), za wyjątkiem wódki niemieckiego zarządu monopolowego dla Polski.

§ 2.

Zgłaszanie. Każdy, kto posiada lub przechowuje towary, wymienione w § 1-ym, jest obowiązany zgłosić takowe natychmiast, najdalej do dnia 30 czerwca 1916 r., bez względu na to, czy były już zgłoszone, czy nie.

Zgłoszenie winno się odbywać:

dla grupy A:

dla okręgu miasta Warszawy u Szefa Administracji przy Urzędzie General- Gubernatora, Plac Saski 6—7;

na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General- Gubernatora — u prezydentów policji i naczelników powiatowych.

dla grupy B:

w okręgu miasta Warszawy — w Wydziale Surowców Wojennych, Bielańska 10 (gmach banku państwa), dla okręgu administracyjnego Łódzkiego Prezydium Policji — w Łódzkim Oddziale Warszawskiego Wydziału Surowców Wojennych, Łódź, Cegielniana 18, róg Zachodniej.

Na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General- Gubernatora u naczelników powiatowych.

dla grupy C:

w okręgu miasta Warszawy — w Wydziale Surowców dla ruchu, przy Cesar sko- Niemieckim Urzędzie General- Gubernatora, Senatorska 10.

Na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General- Gubernatora — u prezydentów policji i naczelników powiatowych.

Prezydenci policji i naczelnicy powiatowi winni otrzymywane przez nich zgłoszenia jaknajszybciej komunikować do odnośnych miejsc.

(D. c. n.).

Dr. M. SAKS
Choroby Wewnętrzne i Nerwowe
Łódź, Średnia 3
Przyjmuje od 4—6 pp.

500.000
Cygar HAMBURSKICH
w cenie od 25 do 325 za
tysiąc nadeszło swieżo do War-
szawy. Kolekcya do obejrzenia
dzis od 9—12 i od 3—4 pp. w
Grand Hotelu, pokój Nr. 25.
Łódź. 748—1

Skład dentystyczny „Progress“
Natan LEWIN
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 39.
Po'eca: Wszelkie materiały i in-
strumenty dentystyczne oraz złota
bieląc, glisty, lut i drut od 14 do 22
kar. po cenach przystępnych.
728—12-1

Akuszerka
P. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Peters-
burgu, praktykująca 25 lat, przy-
jmuje od 12—5.
Andrzeja 39 m. 10.
481—10-1

Lekarz
ostedli się w większem
miasteczku w pobliżu kolei.
Oiercy „Godzina Polski“ Łódź,
Piotrkowska 86 dla „Lekarza“.

Mieszkanie
do wynajęcia od pierwszego lipca
w centrum miasta. Dwa elegan-
ko umeblowane pokoje (ewentu-
alnie z kuchnią), ze wszystkimi
wygodami i windą. **Łódź, Dzia-
14, wejście z Wschodniej 76. m. 11,**
od 12 do 1 w południe. 737—8-1

Mydło od 50 kop.
funt.
hurtem
znaczn? ra-
baty tylko u **DRUCKERA,**
Łódź, Średnia 2.
UWAGA: Tylko sklep kolonialny.
725—4-1

Fabryka papy dachowej
i przetworów ze smoty
GOLDE i S-ka, Łódź
Juliusza 15.
692—3-1

Kudowa
Dom Polski
Willa KÖNIGIN LUISE
T. Swidzińska.

W VII kl. zakł. naukowym żeńskim
ul. Polna Nr. 30 w Warszawie

MARTY ŁÓDKOWY

Wystawa

rysunków
i prac
uczenic

785-3-1

w ciągu 20, 21, 22, 23 i 24 b. m. od godz. 11 rano do 6 po południu.

**Najpraktyczniej i najtaniej
mydło zastąpić**
można wolnemi od sekwestru i zastrz. prawem
„blokami HANSA“
które najzupełniej nadają się zarówno do mycia ciała,
jak również i do wszelkiego rodzaju szorowania.
Nadszpeglowany skutek Najwyższe referencye!
Sprzedaż wyjątkowa dla ziem okupacji niemieckiej
w Polsce u
N. Blaustark'a
749-3-1 Łódź, ul. Przejazd Nr. 8.

W sobotę 24 i w niedzielę 25 czerwca r. b.
o godz. 4 po poł., odbędzie się w lokalu własnym, przy
ul. Spasowskiej 21

Doroczne zwyczajne Zebranie
członków Stowarzyszenia.
O punktualne przybycie prosi
Zarząd Stow.
749-2-1
Wzajemnej Pom. Prac. Handl. m. Łódź.

Do dużej cegielni parowej na Górnym Śląsku
w pobliżu Sosnowca pogranicznego
poszukuje się natychmiast
kilku robotników do cegielni i szybów
za dobrem wynagrodzeniem.
Zapewnia się pracę na lat kilka.
Zgłoszenia przyjmuje 752-1-1
Urząd Pracy. ŁÓDŹ, Górny Rynek 4/5.

W inteligentnym domu
obiady zdrowe, smaczne, tanie
dla pojedynczych osób i rodzin,
p. studentom znaczne ustępstwa. —
Tęże pokój z całodziennym utrzy-
maniem. Warszawa, Karmelicka 8. m. 7.
754-2-1

Teatr Wielki — Łódź —
Konstantynowska 16
Gościnne występy całego zespołu
Warszawskiego Teatru Letniego.
Dyrekcja: LUDWIK ŚLIWIŃSKI.
We Wtorek, dn. 27-go oraz w Środę, dn. 28-go czer-
wca 1916 r. o godzinie 7^{1/2}, wieczorem
Medal 3-go Maja
Najnowsza sztuka M. Kuźwickiego.
W Czwartek, d. 29-go czerwca o godz. 8^{1/2}, po poł.
Fruwająca Dziewica
Farsa w 3-ach aktach F. Arnolda i E. Bacha.
W Czwartek, dn. 29-go czerwca o godzinie 7^{1/2}, wiecz.
Jak się podobać mężowi?
Krotkiwila w 3-ach aktach M. Hennequina.
Bilety od 30 kp. do Rb. 3.20 kp. do nabycia w „Czy-
telni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna № 16.

Dostarcza
Papędachową
po przystępnych cenach 745-1-1
M. I. SCHARFF, Łódź, Konstantynowska Nr. 113.

Ważne dla rodziców
Szkoła koedukacyjna i Zakład freblowski z ogrodem.
MARJI WESOŁEK
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84.
przyjmuje dzieci inteligentnych rodziców. Zakład freblowski
czynny całe lato. Zajęcia w dni pogodowe w ogrodzie.
Zapisy, informacje od 9-iej do 1-iej. 572 5-1

Szkoła techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym
w Łodzi, Fańska 9, róg Zawadzkiej.
Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom.
inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz
specjalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki
i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki
z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średnim mo-
że być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowaw-
cze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy
młodzież z wykształceniem początkowym. Przy szkole własne warsz-
taty. Informacje i zapis w kancelarii szkoły codziennie między
3 — 7 godz. 653-3-1

Dnia 25 b. m. r. b. o godz. 12-iej w południu w lo-
kalu własnym przy ul. Andrzeja № 16 odbędzie się
poświęcenie **Ogniska dla Dziewcząt przy Łódzkim**
Zydowskim Towarzystwie Ochrony Kobiet, na któ-
re ma zaszczyt zaprosić Szanownych Członków Towar-
zystwa, oraz życzących 750-1-1
Zarząd.

Torebki damskie
sakiewki w wielkim wyborze w różnych ce-
nach wiedeńskiej i własnej roboty poleca:
R. GRABOWIECKI
Fabryka podręcznych skórzano-galanteryjnych wyrobów
5002, Piotrkowska 89. 751-1-1
Filia: Dzielna 2. Hurtowo i detalicznie.

Udoskonalone SUSZARKI „Victoria“
do suszenia owoców i jarzyn
dla większych przedsiębiorstw i celów domowych.
Plece i Wanny kąpielowe, 702-3-1
Kotły wszelkiego rodzaju,
Parniki do kartofli w różnych wielkościach
poleca
Br. Eckstein,
Łódź, Wólczańska 224.
Fabryka wyrobów żelaznych i metalowych
oraz PRZEDSIĘBIORSTWO STUONIARSKIE.
Przyjmuje się wszelkiego rodzaju autogeniczne
spajania. Poszukuję agentów na prowincję.

Pensjonat Quo vadis
w Salzbrunn.
N. Chylewska.
Wszelkie nowoczesne wygody.
Trzy minuty od źródeł.
Zapas żywności zapewniony. 697-5-1

Głoszenia drobne:

Do wynajęcia zaraz 2 duże po-
koje z kuchnią, z
krytym balkonem, w domu mu-
rowanym, położonym w ogrodzie
w lasu brzoźowym (zlew, wod-
ociąg). Wiadomość na miejscu
Langówek, 5 minut od przystan-
ku Radogoszcz, willa Stark.
684-8-1

Nauczycielka niemieckiego po-
szukuje lekcyi na
wyjazd. Oferty: Łódź, Plac Ko-
ścielny 8/10. 783-3-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas
wakacji pomocy w przy-
gotowaniu do niższych klas za
skromnym wynagrodzeniem na
wsi. Oferty w administracji „Go-
dziny Polski“ Łódź, Piotrkowska
56 dla „Ucznia“.

Zarybek karpia rasowych do sprze-
dania za 100 rb. o 1
26 czerwca. Okotowice, przy Kon-
stantynowie. 741-3-1

Z powodu przeprowadzki sprze-
dam kredens dębowy
ciemny, 12 krzesel i stół — poje-
dyńczo lub razem; jakoteż biurko
czarne, duże stylowe. Wiado-
mość: Łódź, Radwańska 47 u str-
ża od 3-5 pop. 723-2-1

Pianina nowe i używane, strojenie,
reperacja, zamiana, prze-
wóz. Można na raty. Chodkowski,
Łódź, Mikołajewska 25. 753-3-1

Biuro Prośb St. Ruździńskiego,
Łódź, Piotrkowska
№ 47, róg Zielonej. 676-5-1

Do wydzierżawienia majątek Ja-
na Dalków, pow. łęczyckiego.
Wiadomość na miejscu. 724-8-1

Uczeń V kl. poszukuje korepe-
tycyi, lub przygotowuje do
klas młodszych na wsi lub w
mieście za małym wynagrodze-
niem. Łaskawe oferty pod J. K.
„Godzina Polski“, Łódź, Piotr-
kowska 86. 726-3-1

Poszukiwany korepetytor do przy-
gotowania do klas, z dwóch
chłopców do klasy czwartej. Łódź,
Piotrkowska 188, W. Łyczkowski.
731-2-1

Stróż sumienny potrzebny. Łódź,
ul. św. Łuzy nr 54 (Lu-
dwiki). 742-1-1

Paniotka z VI klas. wykształce-
niem, udziela korepety-
cji jednej lub dwóm paniomkom
z niższych klas z poprawek, lub
przygotuje do niższych klas, za
małym wynagrodzeniem na wsi.
Łaskawe oferty w administracji
„Godziny Polski“ pod „T. K.“

Skradziona została torebka dam-
ska z 2 monogramami
srebrnymi W. K. i B. K., za-
wierająca: paszport niemiecki,
wydany w Łodzi, na imię Wła-
dysławy Kozłowskiej i portmo-
netkę z rb. 1.44 kop. 744-2-1

Skradzono 4 weksle po 100 rb
każdy, pierwsze dwa
wystawione przez Wojciecha Dym-
skiego, drugie dwa przez Antynie-
go i Władysława małżonków Pol-
ka, wszystkie na zlecenie Fran-
ciszka Kanarka i Anieli Kanarko-
wej. Zastrzeżenie przed naby-
ciem. Weksle są nie ważne.
683-3-1

Zaginęła karta węglowa Nr 9362,
wydana z magistratu m.
Łodzi na imię Wilhelma Starek,
Milsza 8. 782-1-1

Mebie szkolne oraz urządzenie
freblowskie do
sprzedania. Wiadomość w szkole
na ul. Południowej 15, II piętro,
front, między 4-6 pp. 720-2-1

Mebie sprzedam tanio. Mikoła-
jewska 95 m. 27 front
I piętro. 675-2-1

Do wynajęcia zaraz eleganckie
położone w ładnym ogrodzie przy
szosie Aleksandrowskiej, skła-
dające się z 3-ch pokoi, werandy,
pokoju kąpielowego i wygód.
Blizsze wiadomości p. Riter,
Piotrkowska 126. 644-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Lusiera Kerszenberga. 709-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w majątku Błasz-
ki, gminy Brus, na imię Jerzego
Hirszberga. 672-8-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Brzezianach na
imię Michała Bronisława von Id-
czakowskiego. 636-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Sury Naczy Wolniawicz. 746-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Konstantego Zielińskiego. 609-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Sali Maliniak. 573-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Sali Michałowicz. 733-1-1

Zaginął paszport niemiecki wy-
dany w Łodzi na imię
Katarzyny Polakowej.

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię
Alfonsa Grundmana. 623-3-1